Nr 56. Kraków 9 Marca — Sroda. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CHWILA

Prenumeratę przyjmują:
Bióro Administracyi „Chwili“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.
OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i ogłoszenia na całą Francyę przyjmuje p. *M. Weintemberger* w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12.
LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Chwili“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 6 marca wieczór. List z Kopenhagi donosi: Artylerya gwardyi miejskiej otrzymała rozkaz bycia gotową w potrzebie do obsługi dział w warowniach broniących miasta od strony morza, jakoteż dział w zewnętrznych fortyfikacyach, panujących nad Sundem ku północnej stronie aż do Charlottenlund. — Dziś rano odpłynął z Hamburga parowiec pocztowy „Germania“, udając się do Nowego Jorku.

Hamburg 7 marca. *(Pr.)* Poczta z Kopenhagi z d. 5go bm. donosi, że te pułki gwardyi, które walczyły niegdyś pod Idstedt, wsiadły na okręta. W Kopenhadze panuje zapał wojenny; kryzys ministeryalna nie istnieje. Z Jutlandyi donoszą urzędownie z soboty rano o przejściu wojsk sprzymierzonych przez granicę.

Altona 6 marca wieczór. *Schlesw.-holst. Ztg* donosi z Kiel z d. 6go b. m.: Miasteczka Marne i Meldorf w ziemi Dytmarskiej (na zachodniej krawędzi Holsztynu) zażądały od rządu holsztyńskiego, aby im przysłano załogę wojskową.

Kopenhaga 5 marca. Oprócz przytoczonych już słów, były minister Hall powiedział w mowie do wyborców: Przymierze ze Szwecyą było nietylko umową królów ze sobą, ale oraz umową między obu rządami. Pełnomocnictwa do podpisania przymierza były już gotowe, kiedy król Fryderyk umarł. Unia personalna sprowadziłaby za sobą oderwanie księstw albo też zniemczenie i upadek Danii. Mocarstwa niemieckie nigdy nie sformułowały żądań swoich przed obsadzeniem księstw. Podczas dzisiejszych wyborów, tu i owdzie na prowincyi kandydaci domagali się energicznego prowadzenia wojny i oświadczyli, że zniesienie konstytucyi listopadowéj po rozpoczęciu wojny stało się niepodobnem. Wyborcy przyklaskiwali tym głosom.

Turyn 6 marca. Dzienniki ogłaszają list Cesarza Napoleona do stowarzyszenia narodowego włoskiego w odpowiedzi na adres tegoż stowarzyszenia z powodu spisku na życie Cesarza. List ten kończy się temi słowy: „Podobne zamachy nie mogą w niczem zmienić uczuć moich dla waszéj ojczyzny; zawsze poczytywać będę sobie za zaszczyt, żem się przyczynił do zbudowania jéj niepodległości.“

Londyn 7 marca. Z Nowego Jorku donoszą pod d. 24 lutego: Unioniści odparci zostali z wielką stratą od wielkiego wąwozu, 35 mil (angielskich) od Mobile. Komitet narodowy wybrał ministra skarbu Chase swoim prezesem. Parowiec „Bohemian“ rozbił się 22go o 6 mil od Portland.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 8 marca.

Przewidywanie i obawa wojny europejskiéj górują od kilku dni w Paryżu nad nadzieją i żądzą utrzymania pokoju. Nawet *Indépendance belge*, która zawsze z oburzeniem i wstrętem odpycha widmo wojny, nie może ukryć swoich obaw. Korespondent jéj paryski pisze na początku swojego listu z 5go t. m. „Nie podobna zaprzeczyć, iż prąd wojenny wzmógł się znacznie dzisiaj. Nie umiem wam powiedzieć, o ile te przewidywania są ugruntowane, ale zwodziłbym was, gdybym taił przed wami, że przeczucie wojny jest ogólne. Mniemanie, iż wojna wybuchnie, opiera się na faktach i na pogłoskach“. Pomiędzy pogłoskami utrzymywano w tych dniach w Paryżu, że p. Fould który przedewszystkiem przedstawia politykę pokojową, opuści ministeryum finansów. Opowiadano, iż zapytawszy się Cesarza, czy może rachować na utrzymanie pokoju, otrzymał odpowiedź téj treści, iż jest gorącem życzeniem Napoleona IIIgo uniknąć wojny, lecz że wypadki taki biorą obrót, że za nic ręczyć nie można. Druga pogłoska, która także niemałe zrobiła wrażenie, mówiła o wysłaniu przez Cesarza do Londynu p. Thouvenela z poufną i sekretną misyą.

Sądząc po liście naszego korespondenta turyńskiego, mniemaćby także można, że i tam przewidywania wojenne biorą górę. Uderzającem jest, iż kiedy wedle *Vigie de Cherbourg* flota francuska otrzymała rozkaz uzbrojenia się zupełnego do 15go t. m., w Turynie także wyznaczono ten dzień dla przygotowań wojennych.

Wiener Abendpost, dodatek do urzędowéj *Gaz. wiedeńskiéj* zamieszcza dziś ważny artykuł, będący odpowiedzią na posądzanie Austryi o nowy krok ku odnowieniu świętego przymierza z powodu ogłoszenia stanu oblężenia w Galicyi. Artykuł ten nie tyle się odnosi do wewnętrznych stósunków Galicyi, ile do ogólnego położenia politycznego i służyć ma za zkazówkę przy ocenianiu takowego. Dla tego powtarzamy tu ten artykuł dosłownie:

„Najważniejszym na dzisiaj wypadkiem jest artykuł *Morning Post*, dziennika, który podobno odbiera niekiedy natchnienia od Palmerstona, ale i dla innych wpływów jest przystępny — a mamy powód do mniemania, że najświeższym tego dziennika dowodzeniom emigracya polska nie była całkiem obcą. Liczne pogłoski o wznowieniu świętego przymierza, o ścisłym związku Austryi, Prus i Rosyi, które od kilku dni przewodniczyły rozumowaniom angielskiej a w części i francuskiej prasy, są w artykule tym w formalny zebrane systemat i objaśnione jaskrawemi zastosowaniami. Opierając się na mniemanym rozdziale Francyi i Anglii, mocarstwa wschodnie miały dać sobie słowo, aby wykorzenić w Europie to, co one rewolucyą zowią i utorować panowanie despotyzmowi. Lecz zamiary te, zdaniem angielskiego dziennika, udać się nie mogą, i co najwięcej, przygotować muszą nową kartę Europy i nowe instytucye. Anglia odnowi przymierze francuskie „i to znowu w obronie słusznej sprawy“... „a raz będąc w związku z walecznemi sąsiadami swymi, tudzież z Włochami, Skandynawami, Polakami, Turkami i Węgrami, musiałoby coś zajść nienaturalnego, gdyby sobie nie dała rady z ostatniemi resztkami świętego przymierza jakoteż z ostatnią tą kabałą przeżytego już despotyzmu.“ Oczywiście, że *Morning Post* równie jak i liczne inne pisma, które szeroko o świętem przymierzu ostatniemi czasy rozprawiają, bardzo mało oprzeć potrafią swoje polityczne rozumowania na rzeczywistych szczegółach. Przymierze państw wschodnich ma być jakimś z nieba spadłym *fait accompli*, które dostateczne znalazł wyjaśnienie w świeżo przez rząd austryacki ogłoszonym stanie oblężenia Galicyi. Kto zna bieg wypadków, które wywołały stan oblężenia w Galicyi, wie, jak bezzasadnem i dowolnem jest przypuszczenie, że środek ten wynikł z jakiejś konstellacyi spraw zewnętrznych Austryi. Trzeba było wystąpić przeciw rewolucyjnemu prądowi, który niewypowiedziany nacisk na znacznie przeważającą większość ludności wywierał; i zaprawdę, nie jest to wcale bezzasadnem twierdzeniem, że krokiem tym uczynił rząd austryacki tylko zadość chęciom większości ludności Galicyi.

„Niemasz takiego zbiegu zewnętrznych okoliczności, któryby mógł przeszkodzić rządowi austryackiemu do użycia środków, jakich wymaga obrona jego poddanych i utrzymanie prawnego porządku, lecz równie przeciwnie mało z przeprowadzenia podobnych wewnętrznych środków wnioskować można o zmianie w polityce zewnętrznej. Można być pewnym, iż jeżliby w czasie wspólnej akcyi dyplomatycznej z mocarstwami zachodu stosunki galicyjskie przyjęły były ten charakter, jakim się obecnie odznaczają, rząd austryacki nie byłby się wahał ani chwili z użyciem tych środków. Te jedynie stosunki wpłynęły na jego postępowanie i nic odeń dalszem być nie mogło, jak opieranie swego postanowienia na względach polityki zewnętrznej. Pod tym względem przewidywania dziennika angielskiego prawie na tej samej trzymają się wysokości co i zapewnienia, iż równowaga Europy zachwianą została postępowaniem mocarstw niemieckich względem Danii.“

Tu powtarza *W. Abendpost* artykuł *Nordd. allg. Ztg* o równowadze, któryśmy wczoraj na tem miejscu zamieścili.

Z teatru wojny w Danii nic nie ma dotąd nowego; nawet nie jest jeszcze pewnem, czy jenerał Wrangel ruszył dalej w Jutlandyę. Wprawdzie przekroczenie granicy z pewną formą oficyalną nastąpić miało w d. 5 bm., to jest miano to uczynić z muzyką, odezwą do wojska i td., lecz nie wiadomo jeszcze, czy główna kwatera posunęła się z Hadersleben więcej ku północy.

O usposobieniu wojennem w Danii daje niejakie pojęcie telegram donoszący o wyborach deputowanych. Z mowy byłego ministra Halla do wyborców dowiadujemy się, że niepłonnemi były pogłoski zeszłej jesieni o traktacie duńsko-szwedzkim. Dzisiaj zmieniły się nieco rzeczy, bo polityka szwedzka na dwoje godzi: jeżli Europa zachodnia zawrze przymierze z małemi państwami, wtedy Szwecya nieochybnie do niego przystąpi i stanie po stronie Danii; w przeciwnym razie czekać będzie rozbicia monarchii duńskiej, bo zwycięstwo Niemiec może stać się powodem utworzenia się państwa skandynawskiego. Jeden tylko *Aftonbladet* z dzienników szwedzkich wzywa do krucyaty przeciw Niemcom; inne zaś dzienniki szwedzkie i norwegskie zalecają oczekiwanie. Karol XV jedzie jutro do Chrystyanii na otwarcie sejmu norwegskiego.

Jak nam już przed dwoma tygodniami wskazywano z Londynu (patrz *Chwila* z 25go lutego), lord Palmerston postanowił wziąść solidarność w polityce swojego kolegi ministra spraw zagranicznych, i bronić jej w parlamencie. Bronił jej też potrzykroć w Izbie niższej, gdzie zwłaszcza p. D'Israeli naczelnik stronnictwa torysów, bardzo natarczywe stawiał interpelacye. Ostatnią swą odpowiedź zakończył lord Palmerston oświadczeniem: „że udało się ministrom utrzymać pokój, a dobra tego byłby Anglię „niezawodnie pozbawił gabinet torysowski; „że nierozwiązali ministrowie żadnej kwestyi, ale ochronili Anglię przed tem, czego „się najwięcej obawia, to jest przed wojną“.

Nie wiemy, jak dalece trafnem było przewidywanie p. Fitzgeralda, gdy na powyższe twierdzenie pierwszego ministra odrzekł: „iż ministeryum: utrzymując pokój w ten sposób jak to czyni, najpewniejszą obrało drogę, aby sprowadzić na kraj wojnę“; — najbliższa przyszłość to pokaże. Niewiemy również, czyby stronnictwo torysów, dostawszy w ręce ster rządu, utrzymało pokój; bo p. D'Israeli lubo mówił o utrzymaniu godności i powagi Anglii, a nie o bezwzględnem utrzymaniu pokoju, jednakowoż nie zdradzał bynajmniej żądz wojennych. Ale to wiemy z pewnością, że widząc, jak lord Palmerston w ciągu obecnej sesyi parlamentu dobrodusznym się okazuje, jak każdy wypadek sobie tłómaczy, jak się na wszystko zgadza, zapytać wolno czy to zaprawdę ten sam dumny, samowolny, a częstokroć kapryśny mąż stanu, z którym się Europa od pół wieku blisko oswoiła? Jak poznać w owym pokojowym, lękającym się wojny i aż do bojaźliwości ostrożnym ministrze owego lorda Palmerstona, którego znany dyplomata i publicysta hr. Fiquelmont odmalował przed dziesięcią laty w dziele swojem jako postrach Europy pokojowej i zachowawczej? Jakże trudno domyśleć się, że to jedna i ta sama ręka kieruje polityką angielską w sprawie np. Pacifico i w sprawie duńsko-niemieckiej?...

Nie myślimy atoli tłómaczyć tej zmiany szematyzmem lordów angielskich, jak to niedawno uczynił w pięknej swej mowie Książę Napoleon na uczcie towarzystwa przekopu suezkiego. Wolimy wierzyć temu, co nam doniesiono, że lord Palmerston broni hr. Russella, i zapewne wyborne ma do tego powody. Niemało może na szali tej polityki ciężą osobiste sympatye korony. Dość, że polityki tej broni, a im dalej posuwa wspaniałomyślność względem kolegi swego, tém większego tylko dowodzi w sobie zaufania. Wie on, że się na to może ośmielić, skoro to czyni. Zna Anglię dokładniej niż ktokolwiek, i nikt lepiej nad niego ludowi angielskiemu dogadzać nie umie. Anglia pragnie niezawodnie pokoju, skoro lord Palmerston nie waha się rzucić jej w twarz, że się niczego tyle nie obawia jak wojny. Dotąd też znajduje minister większość w Izbie: jeżeli przeciwnikami jego są torysi, to go popiera stronnictwo radykalne i szkoła manczesterska.

Tém bardziej zaś utwierdza nas w owem zapatrywaniu się naszem ta okoliczność, że wszystkie w sprawie duńskiej objaśnienia dane przez gabinet londyński nie dozwalają poznać żadnego stanowczego kierunku. W każdej odpowiedzi jest zręczna i śmiała, zgoła palmerstońska w obec przeciwnika obrona, ale polityki tam nie ma wcale. Jeżeli wprawny mówca parlamentarny lekko zbija zarzuty, to niezawodnie mąż stanu kwestyę tak dla Anglii ważną nie zbywa ladajakim zwrotem, a polityki kraju swego nie naraża na następstwa, które mu się bez wątpienia jaśniej niż komukolwiek, przedstawiają. Wszystko, co mówi lord Palmerston w Izbie, nosi na sobie cechę, jakby nie na seryo mówione było, teraźniejsze konferencye jak i dawniejsze układy. Niepodobna więc, aby lord Palmerston działał na chybił trafił i aby nie miał przed oczyma jasnej polityki, do której dąży, ale zapewne trzyma ją w tajemnicy, jak się to zwykle dzieje.

Dla tego też, pomimo tak gorliwej obrony hr. Russella, widzimy ciągle organ palmerstoński na innej drodze. Od dawna podnosiliśmy (*Chwila* z 14 lutego) znaczenie tak wybitnego obstawania *Morning Posta* przy zasadzie „interwencyi.“ Nie bez powodu zapewne dowodził on ciągle, że z nieinterwencyą powaga i wpływ Anglii upaść muszą. Teraz znów wystąpił z artykułem całkiem wojennym, który zwrócił na siebie uwagę całej Europy. I tu jeszcze do powyżej cytowanych naszych informacyj z Londynu odwołać się musimy, według których lord Palmerston widział, że politykę nieco upokorzoną Anglii podnieść jedynie może przymierzem z Francyą; że do wzmocnienia onego dążył, a Francya sprostowanie granic Renu za jeden z warunków stawiać miała. Owóż rzeczony artykuł *Morning Posta* z d. 3go b. m. stawia jako pewność przymierza Francyi i Anglii naprzeciw troistego przymierze, o zawarciu którego niewątpi; dalej zaś, wraz z *Timesem*, w różnych przypuszczeniach według niego niechybnych, przyznaje Francyi niejako prawo sprostowania granic nad Renem. Jakże pogodzić ów artykuł tak wojenny, że mu żaden dziennik francuski w tych czasach nie sprostał i wszystkie kwestye ostrzem miecza rozcinający, z mową lorda Palmerstona w parlamencie, która żadnej sprawy nie chce roztrzygnąć i niczego tak się nie obawia jak wojny?... Mowa i artykuł tem się pogodzić dadzą, że pierwsza wychodzi wprost od ministra, gdy drugi jest rzeczą dziennika, który chociażby tajną myśl ministra wypowiadał, jednak sam za siebie tylko odpowiada. Ale niemniej służy to na poparcie naszego mniemania, że polityka lorda Palmerstona w sprawie duńskiej, a jak w tej chwili w sprawie ogólnej, nie jest jeszcze wcale znaną, pomimo tylokrotnych w Izbie interpelacyj i odpowiedzi.

Nie dziw, że europejska opinia publiczna jak to zewsząd donoszą, tak się wrażliwą na artykuł *Morning Posta* okazała, że niejako zapomniała, iż jest to dziennik, który zwyczajem angielskim zmienia zdanie stósownie do okoliczności. Uwaga publiczna głównie w tej chwili na Anglią zwrócona. Austrya i Prusy prowadzą politykę czynów, chociaż nie zupełnie wiadomą; polityka rosyjska daje się mniej więcej z symptomatów swych odgadywać; Francya, jak to każdy pojmuje, ma politykę wyczekującą i takowej bez powodu nie zmienia, dopóki ją do tego kwestya terytoryalna lub równowagi europejskiej nie zniewoli; pozostaje tylko Anglia, mająca w sprawie duńskiej, jak się sama przyznaje, bezpośredni interes. Na nią więc zwraca Europa uwagę, tem więcej, iż czuje, że od stanowiska jakie ostatecznie zajmie W. Brytania, zależy koalicya albo równowaga dawniejsza na przymierzu francusko-angielskiem oparta. W Londynie nie ma klucza do sytuacyi, bo go nie wypuścił z rąk Cesarz Francuzów, ale powiedzieć można, że sama sytuacya jest w ręku lorda Palmerstona.

KORESPONDENCYA CHWILI.

Wiedeń 7 marca.

L. W kołach półurzędowych przywiązują tu wielką wagę do tego, że dzienniki francuskie nie wtorują bezwarunkowo tonowi, w jakim przemawia dziennikarstwo angielskie z powodu spraw wewnętrznych Austryi. Z tego zjawiska wnioskują w rzeczonych kołach, że stosunek Francyi do Szlezwicko-holsztyńskiej polityki niemieckich mocarstw nie jest tak złym, jak stosunek Anglii do tejże samej sprawy. Lecz podobne wnioski niekoniecznie są uzasadnione, zwłaszcza, że sam już wzgląd na bawiącego w Paryżu austryackiego Arcyksięcia wystarczyłby do utrzymania w karby ujętego francuskiego dziennikarstwa, w granicach zwykłej przyzwoitości. W ogóle zaś Francya w obecnym czasie nie wystąpi otwarcie i publicznie z tem, co myśli i przedsiębierze w sprawie duńskiej. Dopóki kandydat do meksykańskiego tronu nie opuści Europy, a sprawa meksykańska nie zostanie załatwioną po myśli Francyi, dotąd i polityka gabinetu tuilleryjskiego i stosunek jego do Austryi zachowa wszelkie zewnętrzne względy, i unikać będzie wszelkich zobowiązań się i zajść, któreby w dalszem następstwie doprowadziły do starcia się z austryacką dyplomacyą. Takie stanowisko zajmuje dziś Francya; lecz to nie upoważnia do wyciągania ztąd innych, dalej sięgających wniosków, a mianowicie jak najmniej godzi się wnioskować z zachowania się francuskich organów rządowych względem spra

---

Część literacko-artystyczna.

Ustęp z pozostałego w rękopiśmie

3go TOMU PAMIĘTNIKÓW

Kajetana Koźmiana.

(Ciąg dalszy).

Mostowski już przyszedłszy do gotowych zasad, których odmienić nie mógł, zaraz *a Capite* w swojem urzędowaniu dwie krępujące jego widoki znalazł okoliczności, które natychmiast usunąć umiał. Wiedział on zamiary Cesarza, a może po części sam je w rozmowach natchnąć potrafił, podniesienia tego kraju z nędzy i ubostwa i lepszym by tem dania uczuć mieszkańcom różnicy ręki zagajającej rany, od tej, która je zadała. Z tych więc chęci życzliwych Cesarza umiał zaraz korzystać. Znał mimo nich, że utrzymanie wojska i zadowolenie W. księcia Konstantego pod tym względem było pierwszym warunkiem istnienia tego kraju, że lubo skarb rosyjski w początkach zastępował wydatki na utrzymanie tego wojska, gdy po ustaniu tej dogodności, ciężar ten padnie na skarb Królestwa, nic albo mało co z funduszów zostanie na podźwignienie i upięknienie tego kraju. Przewidywał, że gdyby i co zaszło, każde ministeryum będzie domagać się od skarbu pomocy na swą służbę, każde zechce odznaczać się ulepszeniem swoich wydziałów. Obawiał się, aby z tej dywidendy nie tylko niedostateczne fundusze w stosunku zamyślanych ulepszeń dla jego ministeryum nie przypadły, lecz aby ich wyznaczenie nie stało się przyczyną sporów z W. księciem troskliwym tylko o dobry byt wojska, mało dbałym o pomyślność kraju.

W tem przewidywaniu wyrobił sobie dla swojej komisyi od Cesarza oddzielny i dostateczny fundusz z podatku liwerunkowego zmienionego z ziarna na gotowiznę, który do ośmiu milionów wynosił. Tego pobieranie i użycie na upięknienie kraju *salvo calculo* przed izbą obrachunkową, wyjednał, i zależącym jedynie od komisyi spraw wewnętrznych uczynił. Winszować należy każdemu krajowi ministra, któryby mając swoją ziemską własność, tak namiętnie był zakochany w rolnictwie jak Mostowski. Wszystkich zagranicznych ulepszeń lub wynalazków, machin, narzędzi rolniczych, przerabiania płodów itd. doświadczał on wprzódy na swojej własności, nim je zastósował do kraju, jako już nie wątpliwym pożytkiem dla niego poparte.

Znalazł on komisyę i bióro swoje złożone z członków wprawdzie oświeconych i zdatnych, lecz nie zdolnych ulegać woli bezwarunkowej ministra, i więcej stworzonych na krytyków, jak na podległych urzędników, do czego upoważniała ich kolegialność krępująca widoki ministra, i ta dawna poufałość zaciągniona z nim, jako kolegą sejmu. Byli tymi członkami Linowski uprzedzony oddawna przeciw Mostowskiemu, i niechętnie niegdyś równego sobie znoszący za zwierzchnika, i Gliszczyński, za Księstwa Warszawskiego prefekt bydgowski, człowiek oświecony, włożony w systemat niemiecki, lecz w pojęciu ciężki, i z trudnością tłómaczący się. Pierwszy, jak w poprzednich rozdziałach powiedziałem, sam się pozbawił tego miejsca, drugiego potrafił Mostowski usunąć do senatu, jako zawadzającego jego planom. Na pierwszego miejsce otrzymał nominacyę Sumiński z woli W. księcia, lecz ten uległym być umiał, na miejsce Gliszczyńskiego wyniósł Mostowski jednego z dawnych Gliszczyńskiego konsyliarzów Netrebskiego, którego pierwszą była zaletą uległość, a wadą lenistwo. Augustyna Karskiego ekskonsyliarza dawnego ministeryum wybrał czy utrzymał sekretarzem, nie dla zdolności, lecz dla służalstwa, w czem wszystkich członków przechodząc najdogodniejszym się mu zdawał. Staszica przełożył nad wydziałem przemysłu i kunsztów, bo jego rozum, gorliwość, znajomość tych przedmiotow szacował i cenił. Z funduszem więc ośmiomilionowego corocznie dochodu, i z tak dobranymi członkami zaczął urzędowanie, i aż do wybuchnienia rewolucyi prowadził, z tą tylko zmianą, że na miejsce leniwego Netrebskiego, Namiestnik na dyrektora jeneralnego administracyi mnie mianował, co Mostowski jakby zgodne z swojem życzeniem i z pochlebnem dla mnie oświadczeniem przyjął. —

Jemu więc, Namiestnikowi, i szczerej pomocy Staszica winien kraj zakwitnienie swoje, szybkie i postępne w to wszystko, co jego pomyślność materyalną stanowiło, a czem się inne kraje szczycą. Wzrost, powiększenie, i uporządkowanie miast, gmachy, fabryki, różnego rodzaju zakłady, pożyteczne, drogi bite, kopalnie, jarmarki, handel, przemysł, stada koni, owiec, bydła lepszego rodzaju, napływ wezwanych z zagranicy przedsiębiorców, rzemieślników, artystów. Te wszystkie środki użyte nie tylko do ozdoby, pomyślności kraju, lecz do wygody mieszkańców służące, aż do lepszego i bielszego chleba, jego są zasługą. Jemu je naród był winien. On jakby czarodziejską laską trącił w niepłodną skałę, i wytrysnęło źródło wszelkiego rodzaju materyalnej pomyślności. Ten widok natchnął mi zakończenie tym obrazem pierwszej pieśni mego ziemiaństwa.

Opiekuj się więc pługiem, z którego szczodroty
Płyną twoje dostatki, a krzewią się cnoty.
Pługiem za którym jeszcze, niech się wspomnieć godzi
Dawna wiara i skromność przodków twoich chodzi.
I szczerość nieobłudna, praca i wstyd prawy,
Lepszy stróż społeczeństwa, niż mędrców ustawy.
Wielbij dary pokoju, już przez nie stolica,
Nagłym wzrostem zadziwia, świetnością zachwyca.
Przemysł nowemi twory krajowców obdziela,
Praca mu z twardych głazów gościńce uściela.
W głębi podziemnych pieczar, i ciemnych podkopów
Tętnią młoty ujęte w silną dłoń Cyklopów.
Huczą ognie pod miechem, twardy kruszec płynie,
I w różnych kształtach zdobi gmachy i świątynie,
Rzeki wolne od więzów, bystre nurty pędzą,
Warczą szybkie wrzeciona z polskich płodów przędzą.
Pamiątki przodków zręczna dłoń na miedzi ryje,
Jagiełłowie powstali, i Stanisław żyje.
Lecz, jeżeli się lemiesz nie dźwignie z pogardy,
Cóż, że zbytek ma dłuto, gdy czas ma oskardy..
Runęły gmachy z ciosów, i posągi z miedzi,
Wielkości Rzymu w gruzach dziś przechodzine śledzi.

Jedna wieś, dobroczynną ręką ocalona,
Przetrwała wieki, w pieniach wdzięcznego Marona.

Mostowskiego życie było następujące. Nie trudnił się żadnemi drobnostkami ani w prywatnem, ani w publicznem życiu, większe miał zawsze na troskliwej pamięci, i niemi sam bez udziału kierował. W życiu prywatnem dom, gospodarstwo wewnętrzne, wychowanie córek, zdał na żonę, którą kochał, bo była wielkiej dobroci kobietą, i męża aż do czci uwielbiała.

Głównemi interesami majątkowemi sam zręcznie kierował, i do znakomitych przyszedł dostatkow. W publicznem urzędowaniu, wewnętrzne urządzenia kraju, wykonanie ich, wszelkie biórowe zatrudnienia zdał z ufnością na radzców dyrektorów jeneralnych, sam zaś zachował sobie wszelkie projekta do pomyślności kraju dążące, wszelkie ulepszenia, postęp gospodarstwa krajowego i zakładów. Dla słabości zdrowia nie mogąc sam naocznie przekonywać się, jak jego rozporządeznia

wy szlezwicko-holsztyńskiej, lub jakiejkolwiek innej Austryi i Prus dotyczącej, o polityce i stanowisku, jakie Francya w końcu zajmie w wielkiej dziś toczącej się sprawie.

W sejmie dolno-austryackim nabiera sprawa mandatu Schuselki znaczenia, którego w początkach nikt nie byłby jej przypisywał. Większość sejmu skłania się do zdania, że Schuselka nie stracił mandatu w skutek zapadłego nań wyroku za brak należytej baczności w sprawie drukowej. Z drugiej strony rząd opiera się konsekwentnie przy swojem zapatrywaniu się i kroku w tej sprawie uczynionym. Przyszło nawet do tego, że minister stanu zrobił dziś jednemu deputowanemu uwagę, iż, jeżeli sejm obstawać będzie za zdaniem rządowemu zapatrywaniu się wręcz przeciwnem, rządowi nie pozostałoby nic innego, jak tylko rozwiązać sejm. Deputowany, do którego to mówił minister, zrobił na to ze swej strony uwagę, że, jeśliby za tę sprawę sejm rozwiązano, wybranoby zapewne znów tych samych deputowanych, a w takim razie ten sam spór rozpocząłby się na nowo, chyba żeby ministeryum wolało rządzić bez reprezentacyi krajowej w centralnej prowincyi i w stolicy państwa.

Paryż 5 marca.

Krzyki *Timesa* i *Morning Posta* na koalicyą i zapowiedzenie, że Anglia będzie trzymać z Francyą, zdziwiły wszystkich. Po tem, co się stało r. 1862, nikt nie chciał wierzyć w tę życzliwość dla Zachodu i Europy. Krzyk *Timesa* i *Morning Posta* jest oznaką, że myśl propozycyi w sprawie szlezwickiej zupełnie przepadła i że trzeba zastąpić ją inną. Uważają, że od tygodnia stosunki między p. Drouyn de Lhuys a lordem Cowley są lepsze, a nawet zupełnie dobre i wnoszą z tego, że Anglia i Francya zbliżają się do siebie. P. Drouyn de Lhuys daje, jak zdawna dawał Anglii wszelkie gwarancye. Postępując szczerze, dotknął dawnej kwestyi prowincyj nadreńskich; przypuścił, że w razie wojny Prusy nie mogłyby zachować tych prowincyj, ale oświadczył, że Francya na nic nie czyha i zgodzi się chętnie na ich niepodległość, lub na przyłączenie ich do Belgii. To dało powód do pogłoski, że między innemi monarchami, król Leopold przybędzie do Paryża. Przypuszczają, że król belgiski traktuje tę rzecz w Londynie i że wpłynie radą swą na umysł królowej i niemniej na wahający się umysł gabinetu. O przyjściu do władzy torysów przestano mówić, ale to nie dowodzi, aby lord Palmerston miał długo się utrzymać. Wczoraj mało co nie spadł z powodu tak błahej rzeczy jak *yeomanry*. Niepodobna przypuścić, aby po upadku konferencyi i wystąpieniu koalicyi, Anglia i Francya nie zgodziły się na co innego. Cesarz dał przykład zgody. Wczoraj miał posłać do Londynu projekt koalicyi zachodniej przeciw północnej.

W tym tygodniu agitacya umysłów wzmogła się pogłoską, że Papież umiera. Przypuszczano, że ze śmiercią ojca chrzestnego Cesarzewicza, Francya mogłaby przyjąć politykę mniej przychylną dla Rzymu i że to mogłoby dać powód do nowej aneksyi i wojny. Pokazało się, że pogłoska ta była mylną.

Sam *Monitor* dał zaprzeczenie rosyjskiej pogłosce, że Arcyksiążę Maksymilian nie przybędzie do Paryża i nie uda się do Meksyku. Arcyksiążę przybył dziś do Paryża. Zabawiwszy tu dni kilka, ma udać się wprost do Tryestu i dnia 24 t. m. ambarkować się do Meksyku. Francya ochłódnie skończywszy z Meksykiem, a zaufanie wzrośnie w gwiazdę cesarską. Rosyanie nie ukrywają, że dokończenie tak trudnego dzieła, jak restauracyi cesarstwa meksykańskiego, okryje Cesarza sławą i wzmocni go w Europie militarnie i politycznie. Thiers i spółka nie mogli pojąć, aby Cesarz poświęcił skarby Francyi dla Arcyksięcia Maksymiliana. Zapomnieli oni, że pod bokiem nieprzyjaznej Anglii, żaden kandydat francuzki nie byłby podobny, że w Meksyku nie chodziło Francyi o dynastyę, lecz o niepodległość i dobre ukonstytuowanie kraju i że przewaga wpływu Francyi w tym kraju na pół francuzkim, będzie zawsze ogromna. Cesarz użył Arcyksięcia, aby przeprowadzić ukonstytuowanie nowego cesarstwa bez obudzenia niechęci Anglii i niemal z Anglią.

Donoszą, że marszałek Mac Mahon ma dowodzić tego roku obozem Chalońskim. Wszyscy widzą w tem doniesieniu potwierdzenie, że w razie wojny marszałek ten odegra ważną rolę. *La France* przeczy systematycznie wszystkim pogłoskom wojennym, nawet zbrojeniu floty w Cherbourgu, ale flota ta zbroi się śpiesznie, i wszyscy oficerowie mówią o przygotowaniach i o bliskiej wojnie.

P. Duchyński Kijowianin, rozpoczął swe kursa w „Cercle des Sonants. W piątki mówi po francuzku o żywiołach federacyjnych w Słowianszczyznie, a we wtorki po polsku, o formacyi narodowości polskiej. Na wczorajszej lekcyi, profesor odczytał list p. Henryka Martin dowodzący, że ten autor zgłębił dobrze historyą Polski i Słowiańszczyzny i że pojął charakter Rosyi.

Na onegdajszym kursie w sali Barthélémy, pan Wołowski mówił o systemie monetarnym Kopernika. Jutro p. Juliusz Simon będzie mówił o stowarzyszeniach roboczych, a pan Lomerie o korespondencyach Woltera, przyklaskujących rozbiorowi Polski.

Kursa wolne wchodzą w zwyczaj w Paryżu. Odbywają się już one na „quai Malaquais“ przy ulicy de la Paix i w sali Barthélémy. Jutro zaczną się kursa wieczorne w Sorbonie, pod tytułem „Soires litteraires et scientifiques.“ Daje to poważne zajęcie młodzieży a oddala ją od rozpusty. Minister Duruy opiekuje się wolnemi kursami i znajduje poparcie w Cesarzu.

Turyn 4 marca.

ꝏ Zaledwie wiosenne słońce wyjrzało zpoza śniegowych chmur i powiał pierwszy wietrzyk południa, zaraz zmieniła się atmosfera codziennego życia naszego. Na twarzach widać jakiś pośpiech, niezwykłe zajęcie, coś, co niełatwo oprawić w ramki zwyczajnej korespondencyi. Od ostatniego listu zaledwie trzy dni upłynęło, a ileż wieści ciekawych i ważnych krąży po mieście; cisną się one pod pióro — lecz czy wszystkie dostaną się pod czcionki? O wieściach tych choć co nieco napomknąć jednak trzeba. Na zapytanie telegrafem z Paryża, czy armia włoska może być gotową wyjść w pole do 15 marca, odpowiedź miała być potwierdzająca; mówią o rozkazie tutejszego ministeryum wojny, aby przed powyższą datą wszystkie racye dla całej armii były przygotowane; o codziennych radach wyższych oficerów sztabu; o wezwaniu telegrafem i bytności od dwóch dni jenerała Cialdini; o ruchu gabinetowych gońców i tajemniczych kuryerów od wschodu na zachód, z północy na południe; o rozporządzeniu ministra marynarki co do przyśpieszonego uzbrojenia wojennych statków morskich, o przygotowanem rozporządzeniu co do statków transportowych prywatnych towarzystw — a wszystko na 15 marca, tak że każdy pyta, co to znaczy, co będzie dalej? Garibaldi spodziewany w Turynie za dni kilkanaście.

Nawet w parlamencie wczoraj deputowani jednogłośnie zażądali zamknięcia zbyt długiej i monotonnej dyskusyi o zrównaniu podatku ziemskiego.

Tymczasem prywatni dostawcy przygotowali 40 tysięcy bluz i odpowiednią liczbę czapek różnych barw i kształtu; broń od roku gotowa.

Jednem słowem, groźne zbierają się chmury na widnokręgu politycznym; pomimo grzmotu dział w Danii, każdy pyta, gdzie pierwszy grom padnie, czy nad Renem, Dunajem lub gdzie indziej?

W biórze spraw zagranicznych ministrowie różnych państw codziennie obradują z p. Visconti-Venosta, gdy tymczasem alter-ego naradza się z przyjezdnymi wysłańcami i posłami, których dotąd żadne mocarstwo nie uznało „de jure“ — tem więcej hr. Stackelberg.

Dworscy stajenni i pajucy papierowemi bombami ostrzeliwają królewskie konie i następcy tronu; oficerowie, po za miastem, strzelają z pistoletów nad uszami swych rumaków, a żołnierze z karabinków szeregami na komendę; wszyscy strzelają, nawet osoby prywatne.

Piszą mi z Rzymu, że choroba Papieża przybrała niebezpieczny charakter, a nawet głoszą, że nadzwyczajna rada kardynałów przygotowała już domyślnego następcę, mgra Corsi przeciwnika jedności Włoch. Wybór ten, o którym wie Rzym cały, źle bardzo wpłynął na stosunki z dworem papiezkim jenerała Montebello, który coraz bardziej widocznie usuwa się od urzędowych stosunków.

Sekretne przyjęcie deputacyi tajemnego komitetu narodowego rzymskiego, i jego adresu z powodu zamachu na życie Cesarza Napoleona, jawnie przemawia o kierunku i dążeniu francuzkiej polityki w Rzymie.

Stojące garnizonem w Rzymie 59ty i 19ty pułki liniowe francuzkie otrzymały rozkaz być gotowemi do wsiadania na statki; dokąd czy do Francyi?

Wiedeń 7 marca. Sejmy krajowe w zachodniej części monarchii prócz sejmu tyrolskiego rozpoczęły czynności, które dotąd nie przedstawiają nic takiego, coby na powszechną zasługiwało uwagę. Jedyna sprawa mandatu Schuselki, jako więcej zasady się tycząca, powszechniejsze budzi zajęcie.

— *M. Sajto* dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że jen. Filipowicz na rozkaz wyższy przybył do Wiednia dla dania opinii o stanie i stosunkach Serbii i turecko-słowiańskich prowincyj a mianowicie, czy są prawdopodobne tamże groźniejsze niepokoje i jakichby środków na wypadek użyć należało na granicy serbskiej. Również miano zasięgać zdania jen. Filipowicza względem możliwości utworzenia wołoskiej metropolii. Jenerał miał oświadczyć, że utworzenie metropolii byłoby pożądanem, środki zaś bezpieczeństwa na granicy serbskiej uważa za zbyteczne.

Inaczej utrzymuje jedna wiedeńska autograficzna korespondencya twierdząc, że jenerał środki ostrożności na granicy serbskiej uważa potrzebne.

Przypominamy czytelnikom *Chwili*, że nasz korespondent wiedeński donosił już przed kilkoma dniami o powodach pobytu jen. Filipowicza w Wiedniu.

— Z Wenecyi donoszą, że w zakładach morskich panuje wielki ruch i czynność. W arsenale tamtejszym, w którym nie dawno jeszcze było bardzo cicho i pusto, bardzo teraz pracują. Codziennie przybywają statki wywożące ztąd różne przybory do zbrojenia okrętów potrzebne, do Poli; a ztamtąd przywożą znów znaczną ilość materyałów. Wszyscy oficerowie, którzy byli na urlopie albo pełnili służbę lądową, odebrali rozkaz mienia się w pogotowiu, aby na pierwszy znak udać się na morze. Robotnicy w arsenale, którzy zwykle dzień jeden pracują a drugi odpoczywają, obecnie codzień są zajęci pracą. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że arcyks. Maksymilian po powrocie do Miramare zwiedzi wszystkie stacye portowe, poczem złoży naczelne dowództwo. Wiadomość, że arcyks. Leopold ma być następcą arcyks. Maksymiliana, nie ma podstawy.

— Wczoraj był jenerał Manteuffel z pożegnaniem u J. C. Mości, poczem miał posłuchanie ks. Lichtenstein, który wrócił z Berlina i przywiózł od króla pruskiego list do J. C. Mości.

Nadworny kanclerz węgierski ma się nieco lepiej.

Niemcy.

W drugiej Izbie saskiej interpelował był poseł Mammen ministeryum o kilka punktów tyczących się stanowiska rządu saskiego w sprawie szlezwico-holsztyńskiej, a mianowicie: o kroki rządu dla ochronienia powagi Związku; o stanowisko względem austryacko-pruskiego wniosku z 25 lutego, o kwestyę następstwa i zwołania stanów holsztyńskich i mobilizowania armii związkowej.

Na posiedzeniu tejże Izby d. 3go b. m. odpowiadał minister Beust na ową interpelacyę, którą jako charakteryzującą stanowisko obecne niemieckich państw średnich tu przytaczamy. Jest ona mniej więcej następująca:

Pierwszy punkt, w którym interpelanci pytają się o kroki przedsięwzięte przez rząd dla ochrony powagi Związku, zadziwia ministra; wiadomem bowiem jest całemu światu, na jakie zaczepki naraził się rząd saski przez swą gorliwość w tej sprawie. Rząd dowiódł dostatecznie, że zadość uczynił swemu obowiązkowi. Minister mógłby zawiadomić Izbę o krokach już przedsięwziętych a dotąd jej nieznanych, za które pewny jest uznania; lecz zrzeka się go, aby zamiast jedności Niemiec nie wywoływać waśni.

Co do stanowiska rządu względem austryacko-pruskiego wniosku, minister zawiadamia Izbę o instrukcyi przesłanej posłowi Saskiemu przy Związku co do głosu, jaki ma dać podczas głosowania. Minister odczytuje tę obszerną instrukcyę, według której poseł ma rozkaz głosować przeciw wnioskowi austryacko-pruskiemu, a przyłączyć się do wniosku, który ma podać Bawarya. Jeżeli instrukcya wszystkiego nie wyjaśnia, tak jakby sobie tego życzyła Izba, dzieje się to dla tego, że minister bez rozporządzania cudzem dobrem, czyli bez udzielania wiadomości tyczących się innych państw, bliższych wyjaśnień dać nie może. Zresztą Saksonia postawiła wniosek względem rezerw z południowych Niemiec. Krótko mówiąc, stanowisko rządu opiera się na usunięciu wszelkiego fałszywego pozoru co do prowadzenia wojny przeciw Danii. Związek nie może stawać na przeszkodzie, kiedy Prusy i Austrya walczą przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi.

Pod względem sprawy następstwa, minister odwołuje się do konferencyi wircburskiej, która nie jest bezskuteczną, tak jak wczoraj utrzymywano w Izbie. Rządy, które w niej wzięły udział, dopiero co głosowały za wszystkimi wnioskami wydziału. Uchwały weszły w wykonanie, i dziś już nastąpi dalszy krok w Frankfurcie w sprawie następstwa. Minister przypomina dawniejsze swe oświadczenie, że rząd myślał o środkach przyśpieszenia tej sprawy.

Zwołania stanów holsztyńskich rząd saski od samego początku sobie życzył; albowiem, skoro konstytucya nie jest zawieszoną, należy słuchać głosu reprezentacyi krajowej. Rząd tylko dla tego powstrzymał się od postawienia wniosku zwołanie stanów holsztyńskich na celu mającego, że inny rząd miał z takim samym wystąpić wnioskiem, czego jednak nie uczynił. W styczniu postawili taki wniosek komisarze związkowi a ponieważ usiłowanie ich napotkało wiele przeszkód, rząd saski nakazał swemu posłowi, wystąpić z wnioskiem, skoro będzie można liczyć na większość w zgromadzeniu związkowem. W Wircburgu na to się zgodzono.

Na zapytanie względem mobilizowania, minister nie może odpowiadać. Co się tyczy sporu z mocarstwami głównemi, możnaby go skutecznie wtedy tylko prowadzić, gdyby wszystkie inne państwa razem się trzymały, na co niestety się nie zanosi. Zresztą stanowisko przeciwników i przez to się wzmacnia, że tak często jest mowa o nieczynności rządów państw średnich. Rząd saski niczego nie zaniedbał, aby się zbliżyć do celu.

Dania.

Rząd angielski ogłosił świeżą seryą dokumentów w kwestyi duńskiéj, obejmującą peryod od 16go grudnia 1863 do 31 stycznia 1864 r. Przerywamy przeto rozpoczęty pobieżny przegląd dokumentów wcześniejszych zawartych w *Blue-book*, które ustąpić winny miejsca aktom bezbpośredniéj wpływającym na obecne wypadki Danii.

W depeszy datowanéj z Kopenhagi d. 19 grudnia 1863 lord Wodehouse zdaje sprawę z długiéj rozmowy, jaką miał z reprezentantami: Francyi, Rosyi i Szwecyi w przedmiocie zniesienia konstytucyi duńskiéj. Depesza ta brzmi:

„Odwiedziłem p. Dotezac wieczorem d. 16go i okazawszy mu moje instrukcye, prosiłem go, aby mi powiedział, czy może łącznie z nami przesłać rządowi duńskiemu komunikacyę w duchu owych instrukcyj. Jedynym rezultatem długiéj rozmowy było, iż p. Dotezac zawiadomił mnie, że musi mnie odesłać do samego jenerała Fleury, nie będąc upoważnionym do czynienia kroku w téj sprawie. Nie widziałem jen. Fleury tego wieczora, gdyż zbytecznie się znużył podróżą. Przyszedł on odwiedzić mnie nazajutrz zrana.

„Rzekł on mi, że poseł J. K. Mości w Paryżu pokazał mu swoje instrukcye i że winien mi zgóry oświadczyć, że instrukcye, jakie otrzymał od Cesarza, nie upoważniały go do brania udziału w negocyacyach, lecz jedynie aby oświadczył dobitnie rządowi duńskiemu, że jeżeli Dania wplącze się w wojnę z Niemcami, Francya nieprzyjdzie jéj na pomoc, i doradzał mu umiarkowanie i koncesye dla Niemiec.

„Zawiadomiłem go, iż mam polecenie skłonić rząd duński do cofnięcia konstytucyi z 18go listopada, wydanéj dla Danii i Szlezwiku i zapytałem go czy wspólnie z p. d'Ewers i ze mną zechce przesłać komunikacyę p. Hall, którą mam doń wyprawić w tym duchu. Jen. Fleury odpowiedział, że nie może dawać takiéj rady bez poprzedzających instrukcyj, których natychmiast zasięgnie telegrafem. Uczynił jednak uwagę, że rada ogólna, jaką dać otrzymał rozkaz, mieć będzie niechybnie silny wpływ na rząd duński.

„W wilią dnia tego odwidziłem p. d'Ewers i udzieliwszy mu telegraficznych instrukcyj W. Eksc. odnoszących się do konstytucyi z 18go listopada, rzekłem, że według zdania mego jest do życzenia, aby bez straty czasu zachęcić rząd duński do przedsięwzięcia środków w celu odwołania owéj konstytucyi i że jeżeli być może wspólna komunikacya uczynioną być winna pod tym względem przez posłów: francuskiego, angielskiego, rosyjskiego i szwedzkiego.

„Dodaję, iż miało się rozumieć, że czyby konstytucya miała *de facto* utrzymać się lub upaść całkowicie, ograniczymy radę naszą na zaleceniu, aby odwołaną była co do Szlezwiku, gdyż zobowiązania Danii względem Niemiec nie powinny odnosić się do królestwa, i pozostawimy rządowi duńskiemu wybór środków, które miały ustawę tę uczynić niezastósowalną do Szlezwiku.

„P. d'Ewers rzekł, że jakkolwiek nie był upoważnionym do dania takiéj rady, nie waha się przyłączyć do kroku, który zamierzyłem uczynić, gdyż uznaje go za odpowiedni duchowi swoich instrukcyj. Był również mego zdania co do sposobu, w jaki komunikacya uczynioną być ma, mianowicie za pomocą noty identycznéj, podpisanéj przez czterech reprezentantów.

„Zgodziliśmy się na uczynienie ustne téj komunikacyi p. Hall, gdyby koledzy nasi nie przystali na formę powyższą.

„Po nowem zastanowieniu się p. d'Ewers zgłosił się do rządu swego, prosząc o instrukcye, a żeby mógł powiedzieć, że ma wyraźny rozkaz od swego monarchy dania rad, aby konstytucyę uczyniono niezastósowalną do Szlezwiku i z przyjemnością dowiedziałem się, że otrzymał odpowiedź która mu zalecała działać zupełnie zgodnie ze mną.

„Postanowionem zostało, iż czekać będziemy, aż jen. Fleury otrzyma instrukcye z Paryża, i że przez ten czas wciągniemy kolegę naszego posła szwedzkiego hr. Hamiltona do wspólnego działania.

„Wieczór poszedłem do hr. Hamiltona, z którym długą miałem rozmowę. Dowiedziałem się, iż po pierwszéj mojéj z nim rozmowie, zapytał telegrafem rząd swój, czy w razie, gdybym radził rządowi duńskiemu, odwołanie konstytucyi z 18go listopada, ma podobną dać radę. Nie taił mi, iż nie zalecał rządowi swemu odpowiedzi przyzwalającéj.

„Wyjaśniłem mu obszernie zapatrywanie się rządu Jéj K. Mości tak co do utrzymania traktatu z 1852 r. jak co do powinności Danii dopełnienia zobowiązań względem mocarstw niemieckich i wyłuszczyłem mu jakby było niepolitycznie, gdyby Szwecya odłączała się od innych mocarstw nie niemieckich, które podpisały traktat 1815 r.

„Rzekłem mu również, że od czasu widzenia się z nim, otrzymałem od rządu Jéj K. Mości wyraźne instrukcye, aby skłonić rząd duński do cofnięcia konstytucyi i opowiedziałem mu rozmowę mianą z p. d'Ewers i z jen. Fleury. Niepowiodło mi się zrobić na nim wielkiego wrażenia, lecz ponownie zażądał instrukcyj z Sztokolmu.

„Jen. Fleury zawiadomił mnie dziś, że otrzymał z Paryża odpowiedź upoważniającą go do doradzania cofnięcia konstytucyi. Jenerał rzekł mi, iż mówić będzie z królem i z p. Hall w tym duchu, przed wyjazdem swym do Berlina, oznaczonym na jutro“.

Nazajutrz lord Wodehouse i poseł rosyjski mieli razem w téj kwestyi rozmowę z p. Hall. Powtórzenie téj rozmowy wykazuje ostatecznie zdania wszystkich mocarstw europejskich w tym punkcie który tyle był rozbieranym i w końcu przyzwolonym, lecz bez skutku.

Lord Wodehouse do hr. Russella.

Kopenhaga 21 grudnia.

„Milordzie! P. d'Ewers i ja mieliśmy wczoraj rozmowę z p. Hall, celem zakomunikowania W. Eksc. zdania jego rządu co się tyczy konstytucyi z 18go listopada dla Danii i Szlezwiku.

„Zagaiłem dyskusyę na prośbę p. d'Ewers.

„Wyłuszczywszy p. Hall treść rozmowy, jaką miałem z p. Bismarkiem, dałem mu odpis żądań austryackich, które podałem do wiadomości W. Eks. w depeszy z 12go, tłómacząc mu zarazem, że nie jestem bynajmniej odpowiedzialnym za jej osnowę.

„Rzekłem następnie, że rząd Jej KMości jest zdania, iż konstytucya z 18 listopada stanowi pogwałcenie zobowiązań Danii, iż nie wcieli Szlezwiku do Królestwa i że nie przedsięweźmie żadnych środków w tym kierunku, że przeto otrzymałem rozkaz zachęcić rząd duński, aby przedsięwziął środki uczynienia konstytucyi tej niezastósowalną do Szlezwiku. W. Eks. rzekłem, wiesz dobrze, jak gorąco rząd Jej KMości zachęcał mocarstwa niemieckie do utrzymania traktatu 1852 r., nie możesz się przeto dziwić, że rząd Jej KMości odzywa się również do Danii, aby dopełniła swych zobowiązań względem mocarstw niemieckich.

„Dania, pomimo zobowiązań swych odnoszących się do Szlezwiku, o których nadmieniłem, przyrzekła, że konstytucya wspólna daną będzie dla całej monarchii.“

Lord Wodehouse tłómaczy następnie, że zamiar dania konstytucyi wspólnej upadł, gdyż uznano niepodobieństwem pogodzenia sprzecznych widoków Danii i Niemiec, co do sposobu pojmowania legalności praw nadać się mających wszystkim częściom monarchii.

Celem rządu angielskiego było otworzyć drogę nowym negocyacyom pomiędzy Niemcami i Danią, lecz ponieważ Austrya i Prusy nie przystałyby na negocyacye, gdyby konstytucya z 18 listopada pozostała utrzymaną, trzeba było, aby przeszkoda ta została naprzód usunięta. W chwili gdy to nastąpi, kwestye uregulować się mające pomiędzy Niemcami i Danią mogą być załatwione na konferencyi pomiędzy mocarstwami podpisanemi na traktacie 1852 r.

P. D'Ewers oświadczył, że instrukcye jego wkładają nań obowiązek silnie zachęcać rząd duński do odwołania konstytucyi.

„P. Hall — mówi dalej depesza — odpowiedział, iż może przypuścić, aby zobowiązania Danii pogwałcone być miały konstytucyą z 18 listopada, lecz nie wchodząc w dyskusyę nad tym punktem, w dyskusyę bezużyteczną, jeżeliby nie było widoków dojścia do zgody, zapytał coby Dania zyskała, idąc za naszą radą. Czyż jest najmniejszy powód przypuszczenia, że odwołanie konstytucyi zadośćuczyni Niemcom? Czyż taka koncesya nie byłaby wstępem do dalszych żądań? Dania potrzebuje stanowczego uregulowania kwestyi, lecz jedyną perspektywą, jaką jej stawiamy, jest powrót do niekończących się nigdy negocyacyj z Niemcami, na których tyle lat już bezowocnie strawiono. Nie pragnie on nic więcej, jak przedłożyć kwestye sporne konferencyi mocarstw podpisanych na traktacie 1852 r., lecz jakąż pewność ma rząd duński, że gdy pójdzie za radą naszą, kwestya poddaną zostanie konferencyi? Dania całkiem jest gotową wziąść udział w kongresie zaproponowanym przez Cesarza Francuzów, lecz Anglia odrzuciła propozycyę Cesarza, a Francya nie będzie inaczej negocyować jak na kongresie.

„Rzekłem, że nie mogę zaprzeczyć trudności ze strony Francyi, lecz gdyby Dania odepchnęła naszą radę, jakaż jest alternatywa? Zapytał mnie p. Hall, coby zyskała Dania, odwołując konstytucyę; lecz zapytać raczej należy ile straci, jeżeli jej nie odwoła. P. Bismark, rzekłem mu, oświadczył mi stanowczo, że jeżeli środki nie zostaną przedsięwzięte przed 1 stycznia do uczynienia konstytucyi niezastósowalną dla Szlezwiku, Austrya i Prusy uważać się będą za rozwiązane ze wszystkich swych zobowiązań, nawet z traktatu 1852 r. Nie byłożby ogromną korzyścią dla Danii przeszkodzić sformułowanemu przez Austryę i Prusy usunięciu traktatu, który uznał prawa króla Chrystyana do tronu i zobowiązanie nieżądania przywrócenia unii pomiędzy Szlezwikiem i Holsztynem?

„Zobowiązałem J. Eks., aby dobrze zważył ważność niebezpieczeństw grożących Danii. Jenerał Fleury zawiadomił p. d'Ewers i mnie, że otrzymał rozkaz powiedzenia rządowi duńskiemu, iż Francya nie poprze wojną Danii przeciw Niemcom. Obowiązkiem moim było oświadczyć mu, że jeżeli rząd duński odrzuci naszą radę, rząd Jej

---

wykonywane były, poprzestawał na czynionych mu raportach. Ledwie parę razy część kraju objechał. Powszechnie wyręczał go Staszic co do fabryki, co do regularności służby inni dyrektorowie. Zgoła był tym, czem być powinien, każdy wyższych usposobień minister; i dla tego kraj pod jego gospodarskim zarządem zakwitł. Że go rzadko widywano, że domu swojego dla wszystkich nie otworzył, obmawiano go o nieczynność, o obojętność, a nawet o egoizm. Ta mniemana nieczynność była rozsądną, i użyteczniejszą od wszystkich jałowych czynności.

Rano wstawszy w rannym szlafroku zwykle leżąc na kanapie, wszystkie z różnych krajów przychodzące dzienniki i pisma periodyczne troskliwie czytał, a równie ciekawy wiedzieć sprawy polityczne wszystkich krajów, jak czynione w nich nowe wynalazki, odkrycia i ukazujące się umysłowe dzieła, zbierał w pamięci czerpane wiadomości, aby je praktycznie do swego kraju przyswajać. Powróciwszy z posiedzeń komisyi, lub Rady administracyjnej lubił szczególniej na wiosnę lub w lecie, a nawet podczas jesieni udawać się to do Tarchomina to do Włoch, wiejskich posiadłości swoich, tuż pod Warszawą położonych, i tam w cichości czytywał lub pisał, albo też dozierał różnych nowych zaprowadzeń i ulepszeń gospodarskich rolnych lub ogrodowych. A tak wystawiał rzadki wzór tego wszystkiego w swojem gospodarstwie, czem się tylko obce kraje szczycić mogą. Sam bowiem na własnej ziemi doświadczał pierwszy wszelkich wynalazków, narzędzi i przedsięwziąść przemysłowych.

Wino wyciskał z winnych jagód, które nigdzie obficiej i dorodniej nie rodziły się jak u niego. Robił także napój z kartofli, który winem nazywał, a który nieszczególnego był smaku, że zaś go fabrykował we Włochach, żartobliwie nazywano go winem włoskiem. Ogrody jego obfitowały w najwyborniejsze owoce. Zgoła te dwie wioski jego, były obrazem włości francuskich lub angielskich. On ziomków nauczył drzewo zastępować na budynki włościańskie gliną, czyli pizą. On pierwszy rzemieślników do tego rodzaju budowli sprowadził. Taki minister nie był biuralistą jak inni, ale prawdziwym ministrem dobrze rozumiejącym swoje powołanie.

Co niedziela zwykł był zapraszać najpoufalszych swoich przyjaciół do Włoch lub Tarchomina, czasem bywały i kobiety, jak na przykład pani Zamoyska, gdyż z jej domem ścisłą był złączony pryjaźnią. Niemcewicz, Staszic, Józef Sierakowski i ja byliśmy raz na zawsze zaproszeni na każdą niedzielę. Na wsi był on zupełnie wiejskim mieszkańcem. Szczególniej lubił gołębie, których wielkie stada przelatywały się po ogrodzie, które własną ręką żywił, tak, że to ptastwo oswojone na ramionach mu siadało. Nie same tylko gospodarskie przedmioty były celem rozmów. Polityka, literatura, poezya, wypadki obce i krajowe, zgoła wszystko co nowe a godne uwagi, rozbierane kyło przez niego, bystro i z dowcipem. Staczać sporów nie lubił; gdy się zapalały między biesiadnikami, dowcipem zwykł był je godzić, i często zartobliwem słowem z nich wychodził. Nigdy się nie zapalał. Gdy go zawiodły jakie projekta lub spekulacye, czy krajowe czy w domowych interesach z obojętnością przyjmował, nigdy z okolicznościami i z przeszkodami w brew nie walczył mówiąc z zimną krwią: „Za lat czterdzieści wszystko to na jedno wyjdzie“ — bąć to było skutkiem obojętności, bąć wielkiego doświadczenia, bąć przyjętego systematu, bąć na koniec troskliwości o zdrowie, które starannie, systematycznie lecz oryginalnie pielęgnował.

W żadne lekarstwa ni lekarzy nie wierzył; takie miał przeciw nim uprzedzenie, że gdym raz przedstawił mu do potwierdzenia dla pewnego kandydata nominacyę na chiruga powiatowego, potwierdził ją z tym własnoręcznym dodatkiem: „Kiedy pan radca stanu chce, aby jeden więcej zabijał, niech zabija.“ Sam się więc zawsze leczył, i to w najdziwniejszy sposób, i tak naprzykład na febrę: surową rzepą, lub jabłkami.

Dalszy ciąg nastąpi.

Przekład łacińskiej ody Mickiewicza.

In Bomersundum captum.

W czasie wojny wschodniej, kiedy floty sprzymierzone, a mianowicie francuzka, odniosły korzyści na Baltyku przez wzięcie Bomersundu — napisał Mickiewicz, horacyuszowskim krojem i językiem, odę winszującą Napoleonowi III tego zwycięztwa.

Oprócz trafnej myśli, starożytnej zwięzłości i jędrności wyrażeń, utwor ten zwrócił na siebie uwagę uczonych Francuzów podziwiających biegłość naszego mistrza we władaniu łaciną złotych czasów Augusta; a i w naszej literaturze odświeżył tradycyę Kochanowskich, Szymonowiczów, Klonowiczów, co równie w ojczystym jak w łacińskim języku zostawili po sobie niepożytej wartości dzieła.

Doszło nas właśnie tłomaczenie tej ody wydane w Tarnopolu drukiem Pawłowskiego. Tłomaczem jest Wiktor hr. Baworowski znany zaszczytnie ze swoich przekładów Oberona i Don Juana. W przekonaniu, że przekład polski nie może być obojętnym temu, do którego wystosowany był oryginał łaciński, posłał on egzemplarz swego przekładu Cesarzowi Francuzów, i z bióra cesarskiego otrzymał odpowiedź, którą tu podajemy:

Z pałacu Tuilleryjskiego 11 lutego 1864.

„Cesarz raczył przyjąć tłomaczenie na język polski ody łacińskiej Mickiewicza, i z Jego polecenia mam honor przesłać panu podziękowanie Jej Cesarskiej Mości. Przyjm panie zapewnienie mego wysokiego poważania. Za senatora sekretarza cesarskiego szefa gabinetu i z upoważnienia

zastępca szefa

Sacalej.“

Nie mając pod ręką przekładu prawie równocześnie z napisaniem tej ody, wykonanego przez ś. p. Karola Sienkiewicza, a pełnego zalet pod względem swobodnego oddania myśli i wdzięku wysłowienia — podajemy tłomaczenie hr. Wiktora Baworowskiego.

Jak pierzchliwego Kakusa w pieczary
Gnał mężny Alcyd, i miotał kamienie,
I w paszcz ryczącej poczwary
Tłoczył wybuchłe dymy i płomienie;

Tak o Cezarze! pod twojemi skrzydły
W kraje Boota, Gal zwycięzca bieży
Kędy rozbójnik obrzydły
Kryje się, tylą mordów i łupieży

Napiętnowany; i oto narody
Widząc krwią wroga zemszczone podboje
Fin, Szwed i Polak w zawody
Przybywa, każdy odwetować swoje.

O czują oni, że wskrzeszone ramię
Stryja Twojego, Romulowej siły,
Zuchwalcze zamachy łamie,
I nieszczęśliwym dni lepsze wróciły.

KMości pozostawi odpowiedzialność Danii za walkę z Niemcami. Uledz radom Anglii, Francyi i Rosyi nie sprzeciwia się zapewne honorowi Danii.

P. d'Ewers rzekł, iż p. Hall powinien oddać sprawiedliwość rządowi rosyjskiemu, iż nigdy nie zmienił języka. Ostrzegał on ciągle rząd duński, aby się miał na baczności przeciw polityce bazardownej, jaką prowadzi. Wskazywał z naciskiem niebezpieczne stanowisko, w jakiem postawiła się Dania i w końcu rzekł, że ma rozkaz oświadczyć w wyrazach dobitnych, iż Rosya pozostawić musi Danii odpowiedzialność za następstwa, jakie może pociągnąć za sobą odrzucenie rad naszych.

„P. Hall odpowiedział, że zbyt mu znane niebezpieczeństwa zagrażające Danii, jeżeli odrzuci nasze rady; lecz niebezpieczeństwo, na jakie naraża się przyjmując je, jeszcze jest większe. Teraz król i lud jego są zjednoczeni, a ta jedność serdeczna króla i ludu ma siłę twierdzy. Gdyby konstytucya była zniesioną, ta wielka korzyść byłaby straconą. Uznał, że rząd rosyjski miał zawsze zdanie nieprzychylne polityce rządu duńskiego; lecz rzekł, iż spodziewał się, że rząd Jej KMości uważać będzie konstytucyę z 18 listopada w mniej nieprzyjaznem świetle i że nie zechce doradzać dalszych koncesyj dla Niemiec.

„Rzekłem, że dopełnienie zobowiązań nie jest koncesyą, lecz powinnością. Rząd Jej KMości pragnie bardzo utrzymać całość Danii i dał dowody swej szczerości przez gorliwość w usiłowaniu odradzania mocarstwom niemieckim, aby się niechwytały środków gwałtownych, lecz jakże być może, aby popierała Danię, jeżeli rząd duński nie dotrzymuje istotnych zobowiązań?

„Lecz — zapytał p. Hall — przypuściwszy, iż poszlibyśmy za waszą radą, jakże możemy wykonać żądanie mocarstw niemieckich, odwołania konstytucyi przed 1 stycznia? Rigsraad zamknie się jutro, a gdyby nawet trwał dłużej, nie ma najmniejszego prawdopodobieństwa, aby przystał na zniszczenie dzieła, które świeżo dopiero ukończył.

„Rzekłem, że rząd duński najlepszym jest sędzią, w jaki sposób ustawa może być zmienioną, lecz pojmujemy naturalnie, że rząd nie może doradzać uciekania się do środków niekonstytucyjnych.

„Gdy p. Hall nalegał na mnie, abym mu objawił zdanie moje w tej mierze, rzekłem, że nie rojąc sobie, iż pojmuję dokładnie doniosłość praw duńskich, sądzę, że jest możebnem znaleźć środek wykonania kroku, jaki doradzamy. Sesya np. obecnego Rigsraadu mogłaby być przydłużoną, aby zgromadzeniu temu przedłożyć propozycyę mającą na celu odwołanie konstytucyi.

„W chwili tak wielkiego niebespieczeństwa dla monarchii, zdaje mi się ściśle odpowiedniem duchowi rządu konstytucyjnego, aby król zakomunikował parlamentowi narodu radę, jaką otrzymał od swych sprzymierzonych i pozostawił parlamentowi odpowiedzialność za odrzucenie lub przyjęcie tej rady. Gdyby czas był zbyt krótkim przed 1 stycznia do zawotowania ustawy odwołania, jestem przekonany, że rząd Jej K. Mości nalegałby na Prusy i Austryę o zwłokę terminu, jaki naznaczyły i trudno przypuścić, aby żądanie tak słuszne było odrzucone. Co do zarzutu, że Rigsrard kończy posiedzenia swe 1 stycznia z mocy ustawy, niebyłoby to wielkiem zgwałceniem podstaw konstytucyjnych, jakkolwiek może to być przeciwnym literze statutu zasadniczego, gdyby w tak zastraszającej kryzys monarchii, Rigsraad, jako najwyższa władza państwa, zawotował uchwałę z przyzwoleniem króla, przedłużającą swoje trwanie, póki nie ukończy rozpoczętego dzieła.

P. Hall rzekł, fatalny jest zarzut przeciw temu planowi, iż potrzeba z mocy istniejącej konstytucyi, aby $^3/_4$ członków było obecnych i aby $^2/_3$ zawotowały wszelki środek zmieniający konstytucyę. Jestto korzyścią nowej konstytucyi, iż prosta większość byłaby dostateczną.

„Rzekłem, że jeżeli ten plan nie może być przyjętym, to dałoby się może przyjąć zobowiązanie względem mocarstw niemieckich, że członkowie szlezwiccy nie zostaną zwołani na nowy Rigsraad i że wtedy nowy Rigsraad bez członków szlezwickich, może być zwołanym na początku roku przyszłego, aby zbadać odwołanie zwołania i może być proszonym, aby zawotował uchwałę usprawiedliwiającą ministrów, którzy doradzali, aby członkowie szlezwiccy nie byli zwołani.

„P. Hall odpowiedział, że niepotrzebnem byłoby zwoływać zgromadzenie w celu, aby popełniło samobójstwo. Słowem JEks. widocznie był zdecydowanym nie przyznać, aby było możebnem znaleść środek uczynienia tego, co doradzamy i zamknięcie Rigsraadu, które dziś nastąpiło, dało, mówię to z żalem, przekonywujący dowód, jak mało argumenta nasze wywarły nań wrażenia.

„WEks. domyśli się z owej depeszy, że p. Hall słabą dał nam nadzieję, że rada WEks. będzie usłuchaną, lecz, jak to naturalną było rzeczą, niemógł nam dać stanowczej odpowiedzi zanim się z kolegami swymi naradzi.

Kończąc wspomnieć muszę, jak wiele winienem wdzięczności za przyjazną i serdeczną pomoc rosyjskiego kolegi mego w całym przebiegu naszej rozmowy. Nie dla tego nieprzytoczyłem rozciąglej jego wyrazów, iżby nie brał udziału w dyskusyi, lecz dla tego, iżby zbytecznem było powtarzać argumenta, które się zupełnie zgadzają z mojemi."

(Dokończenie nastąpi.)

— Dzienniki niemieckie piszą o armii duńskiéj: Po wtargnięciu sprzymierzonych do Jutlandyi wzmocnili Duńczycy załogę Fryderycyi tak działami jak i kilkoma pułkami z Sonderburgu i Dyppelskich szańców. Po przestanku dyplomatycznym tamże i po odwrocie wzmacniają znowu szańce. Tożsamo przybyły w tych dniach po dosyć długiem trwaniu przykrego niedostatku większe zasoby żywności. Część armii duńskiéj stojąca w Jutlandyi nie jest podobno tak zdemoralizowaną, jak załoga wyspy Alsen i szańców Dyppelskich i owszem pała ona żądzą walki. Duńczycy mają małe rewolwerowe działka, jedyne w swym rodzaju w nowoczesnych armiach, noszące nazwę *Espingole.*

Jenerał Gerlach, rodem ze Szlezwiku objął wczoraj naczelne dowództwo. *Dagbladet* pochwala na uwolnienie Jenerała de Meza i zamianowanie jenerał-porucznika Gerlacha naczelnym wodzem czynnej armii. *Faedrelandet* chwali Gerlacha jako walecznego praktycznego żołnierza, nie przyznaje mu jednak zdolności i siły charakteru potrzebnych naczelnemu wodzowi. Według *Faedrelandet* naród przyjąłby z większem zadowoleniem potwierdzenie prowizorycznego dowódzcy jnerała Lüttichau. Że *Faedrelandet* cieszy się z uwolnienia jenerała de Meza, rozumie się samo przez się; nie brakuje jednak na głosach stających w jego obronie. Tak np. w artykule nadesłanym do dziennika *Flyvepost* powiada ktoś, że trudno uważać ustąpienie jenerała de Meza za szczęśliwy wypadek dla Danii w dzisiejszych okolicznościach. Jenerał ten usprawiedliwił się podobno zupełnie co do odwrotu armii z pod Dannewirke. Ten sam nadesłany artykuł powołuje się na doniesienie duńskiej ilustrowanej gazety, według którego Marszałek Wrangel miał oświadczyć przyobiedzie w Flensburgu, że de Meza uratował duńską armią.

Korespondent do *Timesa* bawiący w obozie duńskim, pisze z Sonderburga 24go lutego:

Przeciwnicy stoją naprzeciw siebie pod Dyppel już 20 dni, a nic się nie przytrafiło, coby przyniosło jakąś zmianę w jednostajności, z jaką mija czas, oprócz kilku spotkań na forpocztach, które jednak w historyi wojny tyle znaczą, co zmiana straży i przeczytanie nazwisk przy apelu. Prusacy starali się dotychczas przez ciągłe zaczepki i utarczki znużyć Duńczyków. Przy ich przewadze liczebnej, łatwo im było ciągle świeże wojsko wyprowadzać w pole na przeciw duńskich szczupłych i znużonych oddziałów. We wszystkich utarczkach dali się Duńczycy poznać jako tęgie wojsko. Mimo to ponieśli ciężkie straty, co do liczby ludzi może cięższe niż ich nieprzyjaciel, w każdym razie będzie je trudniej zastąpić zwłaszcza w wojsku, które już dziś liczebnie jest za słabe do swego zadania. 200 zabitych i rannych, 300 jeńców są straszną stratą, jeżeli tę liczbę odejmiemy od tutejszego wojska. Duńczycy spostrzegli może nieco za późno, że swe forpoczty wysunęli może za daleko, i w miejscach w których nieprzyjaciel łatwo ich mógł podejść. Teraz mają się więcej na ostrożności. Forpoczty częścią ściągnięto, zbadano uważnie grunt i nic nie zaniedbano, by módz stawić opór przemocy i podstępowi. Gwarliwa wesołość nie jest właściwą żołnierzowi duńskiemu, lecz mimo to nie jest on niezadowolnionym. Rozkaz spełnia cierpliwie i wytrwale, najczęściej w milczeniu, jak człowiek, któremu służba nie jest wprawdzie ciężką, który jednak w pełnieniu jej nie ma przyjemności. Nie trzeba zapominać, że wielu żołnierzy jest rezerwistami już w średnim wieku, którzy niedawno pod chorągwie zwołani, zaledwie od cichego i wygodnego życia domowego odwykli. Lecz i między młodszemi rzadko spotkać można sprężystość i żywe spojrzenie prawdziwego żołnierza. Można wszystkich prawie duńskich żołnierzy wziąść za chłopów co jeszcze niedawno za pługiem stąpali. Wzrostu są dobrego i silni, a w ogóle podobni do wojska angielskiego; w oficerach zaś poznać zaraz potomków Normandów, którzy niegdyś Anglią zdobyli. Są oni wszyscy bardzo wykształceni i w obejściu przyjemni. Każdy mówi, albo po francusku albo po angielsku.

Meksyk.

Berlińska *Nat. Ztg* podaje następujący list z Meksyku z dnia 27 stycznia o postępach francuzkiej okupacyi i stosunkach wewnętrznych.

Obsadzenie miasta Guadalaxara, o którem jako o bliskiem w moim ostatnim liście wspomniałem, nastąpiło 7go t. m., w którym to dniu jenerał en chef Bazaine na czele głównego korpusu armii francuzko-meksykańskiej odbył tryumfalny wjazd do miasta, które się również bez oporu poddało. Z Guadalaxara wysłano zaraz kolumnę do Colima, a ponieważ trudno przypuścić, by wojska liberalne, które cofnęły się z Guadalaxara zechciały stawiać opór na wązkim wybrzeżu między tem ostatniem miastem a Colima, przeto już dziś Colima wraz z portem Manzamillo znajduje się zapewne w posiadaniu wojsk interwencyi, a przez to granice nowego meksykańskiego cesarstwa rozszerzone aż do Spokojnego Oceanu. Również oczekują tu z dnia na dzień wiadomości o zajęciu Zacatecas, miasta bogatego przez swe kopalnie, a wtedy mogą Francuzi pocztą odchodzącą dzisiaj oddać do rozporządzenia Arcyksięciu Maksymilianowi piękne państwo, w którem wprawdzie słońce zachodzi, o którego brzegi odbijają się bałwany 2ch oceanów; tem więcej, iż sami się przyczynili, że miejsca świeżo od nich obsadzone zaraz pośpieszyły się z wyrażeniem swego przyzwolenia na utworzenie nowego cesarstwa przez tak zwane „actas de adhesion." Pomimo to w ostatnich tygodniach dały się słyszeć liczne powątpiewania względem przyjęcia korony przez Arcyksięcia Maksymiliana, i jeżeli tenże, przez odchodzące stąd wiadomości do stanowczej odpowiedzi znaglony, stanowczo odmówi, wtedy nadeszłaby pora, w której rząd francuzki wystąpiłby z dalszemi planami względem Meksyku.

Najważniejszą wiadomością dzisiejszą jest abdykacya prezydenta Juareza na rzecz bohatera Puebli, jenerała Gonzalez Ortega, abdykacya, będąca zupełnie w zgodzie z liberalną ustawą zasadniczą kraju, ponieważ Gonzalez będący zarazem prezydentem „Suprema corte de justicia" jest jako taki według konstytucyi z 1856 „eo ipso" mianowanym następcą dotychczasowego prezydenta. Chociaż ta wiadomość potrzebuje jeszcze potwierdzenia, przecież dzienniki tutejsze, a szczególniej po francuzku i w francuzkim interesie wychodząca tutaj *L'Estafette* pośpieszają powitać moralnemi policzkami prezydenta ustępującego z widowni publicznej. Można sądzić rozmaicie o zdolnościach Juareza, jako męża stanu, może być, że jego jedyną zasługą było, iż przeciw trudniościom swego zarządu i interwencyi stawiał więcej bierny niż czynny opór, jednak był on zawsze czemś więcej niż Indyaninem, który według twierdzenia *L'Estafette* przez przypadek głosowania powszechnego zasiadł krzesło prezydenta, i nie można inaczej tylko odwrócić się z odrazą od ponowionego tu przykładu, iż zwycięzca obrzuca zwyciężonego błotem. Jeżeli ta wiadomość się potwierdzi, wtedy stronnictwo liberalne straciło ostatnie źródło swej żywotności.

Arcybiskup Labastida oświadczył, iż nie pierwej przestanie się opierać sekularyzacyi dóbr świeckich, dopóki nie otrzyma w tym względzie rozstrzygnienia z Rzymu, dokąd się udał o instrukcyę.

Za pocieszający znak powracającego zwolna w tutejszych stosunkach zaufania uważać należy zniesienie tak zwanej „Conducty", czyli transportu bitego srebra pod strażą wojskową do Vera-Cruz, który to transport opuścił wczoraj tutejsze miasto z gotówką blisko 2,000,000 meksykańskich talarów.

Nowy francuzki poseł hr. Montholon przybył tu niedawno z swą rodziną, lecz o czynności urzędowej nic dotąd nie słychać. Ponieważ wyprawę do środkowych prowincyj kraju, jak na teraz, uważać można za skończoną, przeto spodziewają się lada dzień powrotu jenerała Bazaine.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 marca. Jednem z dzieł, które pozostawił po sobie Piotr Michałowski, jest zakład chłopców osierociałych. Poświęcił on temu zakładowi, który jest instytucyą nie tylko dobroczynną, lecz oraz szkołą obyczajów, pracy i ogrodnictwa, płacę swoją jako Prezes Rady Administracyjnej, a oraz poświęcił mu wiele starań; co zaś główna, iż wlał w nowy zakład część swojego organizacyjnego ducha, i choć się jego rozwinięcia nie doczekał, wszelako był tak szczęśliwym, iż ręka która nim teraz kieruje, jest wykonawcą myśli założyciela. Kto chce się o tem przekonać, niechaj zwiedzi zakład pomieniony na Piasku przy ulicy Karmelickiej w domu własnym, niegdyś Melsza, a zastanie tam kilkudziesięciu chłopców zajętych nauką lub pracą ogrodniczą, których część co roku ustępuje miejsca młodszym, a sama puszcza się w świat, mając w ręku kawałek chleba, bo sposób do życia. Nie jeden z tych młodych chłopców byłby bez tego opiekuńczego zakładu wiódł próżniaczy i żebraczy żywot, w którym droga zepsucia szeroko jest otwarta.

Właśnie mamy pod ręką sprawozdanie ze stanu pomienionego zakładu w roku 1863. Kierownik jego, Jan Boży, przełożony Braci Sgo Józefa, przybyły tu z Francyi, w krótkim przeciągu czasu nie tylko nauczył się po polsku, lecz oraz aklimatyzował się całym umysłem swym, i przypomina owych pierwszych założycieli zakonów w Polsce, co przybywszy z dalekiego zachodu, przynosili z sobą nauki i sztuki, wynalazki i rzemiosła. S. p. Michałowski był twórcą zakładu osierociałych chłopców, Brat Jan jest jego skrzętnym gospodarzem. Umiał on zjednać dla zakładu swego dobrodziejów, gdy po zgonie założyciela jego, zakład ten ograniczyć się musiał oprócz własnego zarobku na darach dobrowolnych, w znacznej części niedostatecznych i niestałych.

Brat Jan sprosił w d. 4 b. m. zgromadzenie Opiekunek, aby nie tylko zdać sprawę ze stanu pomienionego zakładu, ale oraz uczynić je wspólniczkami w dziele miłosierdzia. Z przedstawienia i sprawozdania złożonego tej Radzie opiekuńczej dowiadujemy się, że Zakład osierociałych chłopców utrzymywał w ciągu r. 1863 przeszło 50 chłopców, a z tych kilkunastu umieścił po domach prywatnych, gdzie bądź do ogrodnistwa, bądź do innych posług ich obrócono. Mamy nadzieję, że każdy służbodawca, który wziął chłopca z tego zakładu, poczuwać się będzie do obowiązku opiekuna i zastępcy Brata Jana względem wychowańca zakładu, bo tym tylko sposobem myśl założyciela spełniać się może, a dary dobroczynne przeznaczone na utrzymanie tego zakładu nie pójdą na marne, dla kraju zaś i społeczeństwa nie mały ztąd spłynie pożytek.

Dziś zakład ten liczy 45 wychowańców. Posiadając własny dom z obszernym ogrodem warzywnym i owocowym, zakład ten otrzymał w darach dobroczynnych tak rocznych jak jednorazowych, gotówką złr. 2700. Bilans roczny wynosił w dochodach 4487 złr., w wydatkach złr. 3610 c. 46; gdy jednak do dochodów r. 1863 wpłynęła nadwyżka z r. 1862 w wysokości 1189 złr. 36 c., przeto wydatki przeniosły dochód istotny o 313 złr.

Dary w ciągu r. 1863 wyniosły: W corocznych wpłatach: hr. Arturowa Potocka złr. 630; Magistrat krakowski złr. 150; Komisya Namiestnicza za użycie chłopców do losowania obligów indemnizacyjnych złr. 40; ks. Lubomirska, hr. Zofia Wodzicka, p. Pawłowa Popielowa, p. Julia Hallerowa, p. Ludwik Hölzel, po złr. 50; p. Wincenty Kirchmajer złr. 25; p. Łukasz Jakubowski złr. 20; p. Fryderykowa Dobrzańska złr. 17; bar. Prałat X. Schindler, p. Merkl prezes Komisyi namiestniczej, p. Teresa Żebrowska, p. Leon Feintuch, Dr Radziwoński, po złr. 10; pp. Wiktor Kopff i Ambroży Grabowski po złr. 5. — W darach jednorazowych: hr. Miączyńska złr. 200; p. Kazimierz Skórkowski dla pamięci brata swego X. Alfonsa Skórkowskiego, kan. katedr. 125 złr.; p. Jastrzębska 50 rubli (złr. 82·50); p. Karwicka złr. 50; hr. Pelagia Russanowska, hr. Taida Rzewuska, hr. Krasińska, niewiadomy dawca za pośrednictwem p. Czecha, po złr. 25; X. Godlewski kan. kat., hr. Dembińska, Dr Woźniakowski, po złr. 20; p. Smorczewski złr. 15; p. Stanisław Michałowski złr. 10 c. 10; hr. Piotr Miączyński, p. Kirchmajerówna, hr. Aleks. Ostrowska, hr. Romanowa Mycielska, po złr. 10; p. Łempicki kasztelan, hr. Augustowa Potocka, jenerał hr. Załuski, p. Leopold Lipiński, po złr. 5; p. Freimanowa złr. 2. — Od różnych osób nieznajomych wpłynęło przy zwiedzaniu zakładu w drobniejszych darach złr. 479 c. 68. Inne dochody uczyniły: Z kwesty wielkotygodniowej złr. 171 c. 35; zapłata za trzech chłopców umieszczonych w zakładzie po złr. 50 za każdego, a nakoniec własny dochód z ogrodu wyniósł złr. 600.

Rozchód uczynił złr. 3610 c. 46, jako to: na utrzymanie Braci 500 złr., płace 165 złr., mięso, chleb i wiktuały złr. 1497, odzież, obuwie i pranie 450 złr., 45 łóżek żelaznych i 50 kołder zimowych 510 złr., towary korzenne złr. 67, najem gruntu pod ziemniaki 50 złr., naprawy domu 112 złr., potrzeby i naczynia gospodarcze i ogrodnicze, tudzież sprzęt kuchenny 105 złr., światło złr. 16, karm dla bydła i opłata rogatkowa 138 złr. 46 c. — Na rok bieżący pozostało w kasie złr. 876 c. 53.

Oprócz wyżej wymienionych darów w gotowiźnie, otrzymał zakład następujące dary w naturze: hr. Arturowa Potocka 3 cetnary mąki, 2 korce kaszy i 2 grochu; p. Ilmingowa w każdą niedzielę i święta bułki wartości 1 złr.; ks. Lubomirska 2 korce zboża; p. Sedlmajerowa 3 korce grochu, 4 ziemniaków, 1 żyta; p. Piotrowa Michałowska 1 korzec jęczmienia; p. Smorczewski pierniki na święta; Komisya Namiestnicza 8 cetnarów soli. Nadto ofiarowali zakładowi: X. biskup Gałecki 50 książek szkolnych; hr. Krasińska ornat mszalny; p. Franciszkowa Wężykowa kielich srebrny mszalny i dwa ornaty; Dr Wróblewski 200 łokci płótna; p. Teresa Żebrowska 100 łokci płótna.

Wychowańcom zakładu udzielał z własnej woli nauki religii i historyi świętej X. Wójcikowski, a lekarze DDr Bulikowski, Woźniakowski i Wróblewski udzielali na każde wezwanie pomoc lekarską bezpłatnie.

Taki jest obecny stan tej instytucyi. Pozostałość na rok 1864 w ilości złr. 876 zaledwie wystarczy na niezbędne naprawy domu, w którym zakład się mieści i uszkodzonych wewnętrznych urządzeń. Prócz pracy swoich wychowańców zakład ten nie posiada innych funduszów, wszelako wstępuje w nowy rok z otuchą i nadzieją.

— We środę 9go odbędzie się w kościele XX. Pijarów żałobne nabożeństwo za ś. p. Feliksa Słotwińskiego wysłużonego profesora przy uniwersytecie Jagiellońskim.

— W ciągu 7go marca było najwyższe ciepło 10,°5, najniższe 2,°8, wysokość barometru o godzinie 2giéj po południu 325,'''93, o godzinie 10téj wieczór 325,'''71, o godzinie 6téj rano 8go 325,'''51, wiatr i stan nieba zmienne, ano 8go o godzinie 6téj temperatura powietrza + 3°,2 R.

— Jutro we środę dnia 9go marca, Ś. Franciszki Rzymianki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 8go marca. Z powodu złych dróg dowóz zboża z Królestwa Polskiego jest bardzo szczupły. Ruch handlowy na granicy bardzo słaby we wszystkich artykułach, prócz jęczmienia, który jest poszukiwany i dobrze płacony. W ogóle jednak sprzedaż szła opieszale, a ceny w innych zbożach niezmienne. Na targu krakowskim dzisiaj usposobienie nie było przyjazne producentom; wprawdzie kupowano nieco do Austryi, Morawy i Węgier, ale już nie w tak znacznych ilościach jak w zeszłym tygodniu. Ceny przeto chyliły się nawet ku spadkowi; jęczmień tylko trzymał się dobrze, a piękne ziarno płacono nawet nieco wyżéj. Żyto galicyjskie odchodziło po złr. 4·50, 4·60, a najpiękniejsze do 4·75 za 162 f. Pszenica czerwona wystawiona dość obficie na sprzedaż, płacona po złr. 6·75, 7 a najpiękniejsza 7·25 do 7·40; biała tutejsza po 7 do 7·25, za 172. Na transito nic nie kupowano. Małe ilości z przeszłego tygodnia białéj pszenicy z Królestwa, które złożone były na kolei, płacone były po złp. 26 do 27. Jęczmień bardzo poszukiwany, płacony w ogólności: polski po 4·40 do 4·50; przedni po 4·80, 4·90, a najcelniejszy 5 do 5·15. Inne rodzaje zboża i ziarna strąkowe zaniedbane, lecz w cenie niezmienione.

Dnia 1go marca b. r. odbyło się w myśl najwyższych patentów z 21go marca 1818 i 23 grudnia 1859 r. 391 losowanie dawnego długu państwa i wyciągnięto serye Nr. 417. Ta serya zawiera czeskie stanowe obligacye skarbowe z rozmaitą stopą procentową od Nr. 18,003 do Nr. 31,701 włącznie w ogólnéj kwocie kapitałowéj 1,215,608 złr. 47¼ kr. Następnie odbyło się 26 losowanie numerów wygrywających tych obligacyj długu państwa pożyczki loteryjnéj z r. 1839, które zawarte są w 110 seryach wyciągniętych 1go grudnia 1863, i wyciągnięto numera następujące:

Numera seryi wylosowanych: 84, 122, 193, 277, 318, 333, 372, 377, 490, 555, 576, 597, 618, 735, 750, 808, 823, 845, 1,016 1,056, 1,100, 1,133, 1,210, 1,264, 1,274, 1,320, 1,399, 1,477, 1,497, 1,610, 1,677, 1,714, 1,724, 1,759, 1,769, 1,802, 1,930, 1,933, 1,957, 1,997, 2,000, 2,064, 2,068, 2,080, 2,191, 2,366, 2,412, 2,486, 2,548, 2,553, 2,608, 2,624, 2,676, 2,704, 2,717, 2,740, 2,754, 2,910, 3,030, 3,132, 3,201, 3,215, 3,319, 3,339, 3,345, 3,365, 3,372, 3,399, 3,428, 3,633, 3,681, 3,705, 3,716, 3,758, 3,771, 3,943, 4,008, 4,023, 4,150, 4,244, 4,260, 4,324, 4,440, 4,447, 4,660, 4,781, 4,785, 4,816, 4,849, 4,950, 4,984, 5,037, 5,131, 5,253, 5,327, 5,340, 5,355, 5,375, 5,448, 5,585, 5,604, 5,630, 5,678, 5,720, 5,732, 5,755, 5,815, 5,848, 5,891, 5,910.

Niemieckie kontynentalne Towarzystwo oświecenia gazem w Dessau rozdziela dywidendę swoim akcyonaryuszom po 9⅓ tal. za r. 1863 od akcyj na 100 talarów. Ponieważ w Krakowie, we Lwowie i w Warszawie pomienione towarzystwo ma w przedsiębiorstwie oświetlenie, podajemy cyfry wyjęte z ostatniego bilansu, w którym Kraków 230,622, Lwów 208,755, Warszawa 583,434 talarów za koszta budowy wraz z kapitałem obrotowym jako dłużnicy figurują. W r. 1862 wypłacono dywidendę 8½ tal. od akcyi. Kurs obecny tychże akcyj jest 138 talarów, za sztukę czyli 38% agio.

— Gazu w Krakowie sprodukowano w 1862 r. 13.512,300, w 1863 zaś 14.306,300 stóp kubicznych gazu, to jest o 794,000 więcéj, przyczem ilość płomieni o 229 się pomnożyła.

— We Lwowie sprodukowano w 1862 r. 14.336,200 a w 1863 r. 15.587,600 stóp kubicznych gazu, zatem o 1.251,400 więcéj; płomieni przybyło 323.

— W Warszawie sprodukowano w 1862 roku 44.924,000 a w 1863 r. 45.516,500 stóp kub. to jest o 592,500 więcéj; ilość płomieni zwiększyła się o 647. Spożycie gazu zwiększyło się w pierwszych 7miu miesiącach; w skutek obostrzenia stanu oblężenia zmniejszyła się li tylko u prywatnych o 791,000 stóp. Za to zużycie gazu na oświetlenie ulic miasta powiększyło się prawie o 2 miliony stóp, tak że zużycie gazu zawsze jeszcze o 1¼ miliona większem było.

Praga 3go marca. *Czerwona koniczyna* utrzymuje się w cenie pomimo, iż wywóz jéj prawie zupełnie ustał; spodziewają się bowiem silnego pokupu ze strony krajowych gospodarzy a zapasy są nie wielkie. Za przednią płacono 27 za średnią 22 do 25 złr. Biała koniczyna prawie zupełnie zaniedbana i cena chwiała się między 24 do 27 złr. za cet. wied.

— *Wiener Lloyd* umieszcza następujące doniesienie co do połączenia ruchu koléi austryackich z rosyjskiemi:

Na przedstawienie dyrekcyi kolei żel. warszawsko wiedeńskiéj, zezwoliły dyrekcye kolei żelaznych północnéj i górno-szląskiéj, aby wagony ich bezpośrednio z jednéj na drugą koléj przechodziły. To ułatwienie ma dotąd jednakże bardzo mało znaczenia, gdyż handel polski obecnie tak upadł, iż kupcy tamtejsi, którzy swoje interesa osobiście załatwiać i tu prawie codziennemi gośćmi być zwykli, teraz zupełnie się nie pokazują. Ponieważ daléj organa rządowe rosyjskie zupełnie odmawiają udzielania paszportów przeto za zupełnie naturalne uważać należy, iż osobowe pociągi krakowskie w ostatnich 8 dniach netto 5 osób między temi 2 damy do Krakowa przywiozły, i że pociągi z niezwykłą dokładnością do Szczakowy przybywają. Łatwo się z wszelką ścisłością planu jazdy trzymać gdzie nic do przewozu nie ma!

Ces. ros. komisya wyprowadzania soli na Podgórzu otrzymała rozkaz energicznego transportowania soli na rachunek rządu rosyjskiego. W tym celu obowiązaną jest koléj żelazna warszawsko-wiedeńska, 10 wagonów codziennie do Wieliczki posyłać.

Ostatnie Wiadomości.

Paryż 7 marca. Rząd szukał w pięciu wielkich towarzystw kolei żelaznych pożyczki w ilości 120 milionów, zamierzając spłacić ją w 12 ratach.

Mamy pod ręką proklamacyę hr. Berga do włościan w Królestwie Polskiem. Główną cechą tego aktu jest usiłowanie wykazania, że właściciele ziemscy nie dopuszczali nigdy, aby rząd reformę włościańskich stosunków przeprowadził, czemu oczywiście zaprzecza cały przebieg sprawy włościańskiej w Kongresówce. W odezwie tej przedstawione jest powstanie jako wybuchłe w zamiarze niedopuszczenia tej przemiany; usamowolnienie zaś włościan jest nagrodą za ich zachowanie się w obec powstania i za środek przywiązania chłopów do rządu. Akt ten jest wielce ciekawym nie tylko z powodu swojej ekonomicznej ważności, lecz więcej jeszcze z powodu motywów swoich.

Główne punkta tego aktu, który podamy jutro w całości są: 1) uwolnienie włościan z pod juryzdykcyi dworów, 2) zgromadzenia gminne dla wyboru urzędników gminy z pośród siebie; 3) przyznanie włościanom na własność tej ziemi, z której dotąd pożytkowali, wraz z budynkami i przynależnościami gospodarczemi, za wnoszeniem oprócz dotychczasowych podatków, nowej opłaty. Wszystkie powinności, jako to pańszczyzna, okup, czynsz, osep i danina ustają od 15go kwietnia; 4) W dobrach nieoczynszowanych opłata ta ma się równać ogólnej sumie podymnego, szarwarkowego i liwerunku: w oczynszowanych zaś opłata ta równa się dwom trzecim częściom opłaty czynszowej; 5) Opłata ta ma być przeznaczoną na wynagrodzenie właścicieli; 6) Utrzymują się w swej mocy służebnictwa, to jest wolny wręb, zbiórka, prawo pasania w lasach i na gruntach dworskich.

Celem przeprowadzenia tej przemiany ustanowione będą komisye włościańskie i komitet naczelny w Warszawie pod prezydencyą Berga.

Odezwa pomieniona jest tylko objaśnieniem podręcznem ukazów, z których pierwszy mówi o urządzeniu stosunków włościańskich, drugi o gminach wiejskich, trzeci o likwidacyi, czwarty o wykonaniu przemiany stosunków włościańskich.

Jeden z oddziałów Bosaka stoczył temi dniami potyczkę pod Szczecznem, na lewej stronie drogi wiodącej z Kielc do Stobnicy. Szczegóły jeszcze niewiadome.

Urzędowe i półurzędowe dzienniki wiedeńskie nie zupełnie się zgadzają z sobą, tłumacząc powody żarliwego wstąpienia angielskich dzienników przeciw domniemanemu przymierzowi Austryi, Prus i Rosyi. Podczas kiedy *Gen. Corresp.* utrzymuje, że z Paryża podżegnięto dzienniki angielskie i że to emigracya polska rzuca za pomocą *Morningpostów, Timesów, Globów,* rękawicę rządowi austryackiemu, *Oestr. Ztg* twierdzi w liście z Paryża, że artykuły te były umyślnie puszczone, aby Cesarza Francuzów skłonić do popierania polityki angielskiej w sprawie duńskiej.

Nie syn króla Chrystyana, lecz brat jego Jan wyjechał do Londynu cichaczem i zapewne wstąpi do Paryża. Towarzyszy mu z dyplomacyi hr. Guldencrona.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili"

Wiedeń 8 marca wieczór. Arcyksiąże Ferdynand Maksymilian spodziewany jest z powrotem w Miramare na dzień 20 marca; w niedzielę wielkanocną przyjmować będzie deputacyę meksykańską, a przed końcem marca odpłynie z Tryestu na pokładzie fregaty wojennej „Novara" do Civitavecchia i odwiedziwszy Ojca św. popłynie do Vera-Cruz, gdzie 27go kwietnia będzie oczekiwany. Wczoraj wojska sprzymierzone poszły naprzód w Jutlandyę ku Friedericii. Gabinet petersburski wydał notę okólną, w której oświadcza: Upór (*Eigensinn*) Niemiec prędzej czy później włoży na Anglię obowiązek wmieszania się. Prusy wysyłają 17,000 wojska jako wzmocnienie sił swoich w księstwach.— Bezzasadną zupełnie jest pogłoska, jakoby Francya z powodu przygotowań Austryi w Wenecyi, tudzież z powodu Galicyi przesłała notę do Wiednia, i jakoby między p. Drouyn de Lhuys i księciem Metternichem przyszło do jakowych tłómaczeń. Francya i Anglia nie odpowiedziały wcale na notyfikacyę mocarstw niemieckich o posunięciu się wojsk w Jutlandyę, lecz po prostu przyjęły rzecz tę do wiadomości. Depesza okólna p. Drouyn de Lhuys z ostatnich dni lutego oświadcza, iż Francya zachowje się na boku w obec wypadków, lecz zastrzega sobie wolność na wszelkie przypadki. Kwestya duńsko-niemiecka jest kwestyą narodowości, a Francya upatruje ważny precedens w postępowaniu Austryi i Prus.

Wiedeń 8 marca wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu niższo-austryackiego, na wniosek deputowanego Mende sprawa Schuselki odesłaną została do ponownej narady i zdania sprawy do wydziału krajowego (Rząd unieważnił wybór Schuselki z powodu skazania go za przekroczenie drukowe. *Red. Ch.*). *Presse* wieczorna zamieszcza telegram hamburski, który mówi o najświeższej nocie okólnej rosyjskiej z dnia 5 marca wystósowanej do reprezentantów angielskich*) za granicą, która przedstawia bezowocne usiłowania gabinetu angielskiego w celu utrzymania pokoju europejskiego i odsuwa od Anglii odpowiedzialność za wypadki przyszłości. Nota mówi: Nie upór (*Hartnäckigkeit*) Danii, lecz niepojęta zarozumiałość Niemiec popycha je do kroków, które wcześniej czy później włożą na Anglię obowiązek wmieszania się.

Sztokholm 8go marca. Urzędowy dziennik *Inrikstidning* donosi jako pogłoskę, o przyśpieszonych zbrojeniach się i gromadzeniu wojsk. Wczoraj odbyło się wielkie zgromadzenie ludu i takowe zawezwało rząd do niesienia pomocy duńczykom.

Hamburg 8go marca. Donoszą z Hadersleben pod dniem 7 b. m. W Goldyndze urządzono lazareta. Lżéj ranionych wysyłają na południe za Flensburg.

*) W telegramie tym zachodzi jakaś zmyłka. Albo Rosya rozesłała notę do swoich posłów, i wtedy mowa jest wszędzie o Rosyi, albo notę tę wysłała Anglia, jeżeli ma tu być, co prawdopodobniéj, mowa o Anglii. Rosya nie mogła, jak brzmi telegram rozesłać noty okólnéj do posłów angielskich. Toż samo stosuje się do poprzedniego telegramu. (*Red. Chw.*).

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 8 Marca	żądają	płacą
Srebro pols. stare za złp. 100 . złp.	107	106
„ nowe obrącz „ „ „	112	110½
Listy zast. polsk. z kup, za 100 złp.	94⅓	93½
Bilety bank. pols. za złr. 100 złp.	397	393
Ruble ros. pap. za rubli 100 złr.	170	168
Talary prus. lub zw. za t. 100 złr.	180	178
Bilety bank- pruskie za złr. 150 tal.	84⅚	83⅚
Srebro nowe austr. za złr. 100 złr.	119½	118½
Dukat austr. obrączkowy . . „	5 75	5 65
„ holenderski ważny . . „	5 74	5 64
Napoleondor . . . . „	9 60	9 45
Półimperyał rosyjski . . . . „	9 85	9 70
Galic. listy zast. nowe z kup. „	73⅓—	72⅔—
„ „ „ stare „ „	76⅞—	76¼—
„ Obligacye indem. „ „	73⅝—	72 50
Akcye kolei galic. bez kup. „	197	195

Wiedeń 8 Marca. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	71	40
5% Pożyczka narodowa	79	50
Akcye banku narodowego wied.	771	—
„ banku kredytowego . .	178	10
Losy 5% z r. 1860	91	25
Srebro	118	75
Londyn 10 funt szterl.	119	65
Dukat pojedynczy	5	72

Wiedeń 7 Marca.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	66 60	66 40
5% Pożyczka narodowa	79 50	79 40
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 40	71 30
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	86 50	85 50
5% „ „ węgierskie . . .	73 75	73 25
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie . . .	71 50	71 —
5% „ „ bukowińskie . .	71 25	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 50	70 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 50	92 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczne .	—	—
„ „ „ losowane w w. a.	86 20	86 —
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	73 —	72 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	141 50	140 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	89 50	89 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	91 45	91 35
„ „ „ z r. 1864 całe .	94 10	94 —
Bilety rentowe Como.	18 50	18 —
Losy Zakładu kredytowego . .	131 —	130 75
„ tryestskie na 4½% . . .	110 —	— —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	87 50	87 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „	31 75	31 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	32 25	31 75
„ Księcia Clary „ 40 „	31 50	31 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	29 50	29 —
„ Miasta Budy „ 40 „	29 25	28 75
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	19 50	19 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 —	19 50
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	773	770 —
„ zakładu kredytowego . .	177 90	177 80
„ „ Eskont. niż. austr.	618 —	616 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	435 —	433 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1763	1760
„ „ rządowéj.	192 —	191 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	133 50	132 50
„ „ Pardubickiéj . . .	125 50	125 —
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	249 —	247 —
„ „ Galicyjskiej	197 50	196 50
Kursa zagran. (3 miesięczne)		
Amsterdam 100 zł. hol. . . (Disconto miejscowe 3½)	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . (5)	101 75	101 50
Berlin 100 talar. . . . . (4)	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. (5)	101 75	100 50
Genua 100 lirów piem. . . (5)	—	—
Hamburg 100 marków . . (6)	90 50	90 25
Lipsk 100 talar. . . . . . (4)	—	—
Liworno 100 lirów . . . . (5)	—	—
Londyn 100 funtów. . . . (6)	120 10	119 90
Paryż 100 franków . . . (7)	47 50	47 20
Waluty:		
Cesarskie korony	16 55	16 45
„ półkorony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 76	5 74
„ „ obrączkowe .	5 76	5 74
Złoto al marco.	5 75	5 72
Napoleondory	9 60	9 58
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 5	10 —
Luidory.	9 75	9 70
Suwereny angielskie.	12 3	12 —
Imperyały rosyjskie	9 75	9 70
Srebro	119 75	119 25
„ kupony	119 75	119 25
Talary związkowe.	1 80	1 79
Pruskie bilety bankowe	1 80	1 79

Lwów 5 Marca.	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 66	5 61
„ austryacki	5 70	5 64
Półimperyał rosyjski	9 83	9 68
Rubel rosyjski	1 86½	1 84
Talar pruski	1 80	1 77½
Listy zast. gal. bez kup. wal. austr.	72 95	72 30
„ „ „ „ „ mon. kon.	76 58	75 91
Obligi indemn. bez kuponu . .	71 63	71 —
Pożyczka narodowa bez kuponu	80 —	79 25
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	198 25	196 25

Warszawa 7 Marca.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	82 75½	82 25
kupon . . . „	—	1 74⅘
Listy zastawne III okresu . rubli	4 2½	13 98½
kupon	—	— 12⅙
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	66 75	66 50
„ „ „ warszaw.-bydgos.	83 50	83 —

Wrocław 7 Marca.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	83 1/12	83 7/12
Polskie bilety bankowe	85⅝	85⅛
„ Listy zastawne	79½	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3⅓%	—	—

Paryż 5 Marca.	
Renta 3%	66 25

Londyn 5 Marca.	
Konsole	91¼

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 25 przed południem; 3. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 30 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór ze — *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki*. 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; 6·40 wieczór.

✝ (350-1-3)

Dnia 15 Marca r. b. odprawi się W KOŚCIELE ŚW. ANNY o godzinie 9 rano **doroczne Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p.

STANISŁAWA BOGUŃSKIEGO,

na które **Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego,** dopełniając woli swego Zapisodawcy i pozostała po tymże Wdowa niniejszem Krewnych, Przyjaciół zmarłego i prawowiernych Katolików zapraszają.

Od Administracyi „Czasu."

KALENDARZ DRUKOWANY ścienny,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach, milowskaz kolei galicyjskiej, święta żydowskie i tabelki stęplowe, wyszedł już z druku i jest do nabycia **po cenie 25 centów.**

WYKAZ

effektów i pieniędzy w Depozycie Kasy miejskiéj w ciągu czasu od dnia 1 Stycznia do 31 Grudnia 1862 złożonych, a dotąd z tegoż nieodebranych:

TYTUŁ I.

Efekta złote i srebrne:

Łyżeczka srebrna do kawy 1. Łyżeczka srebrna do kawy 1. Podstawki 2 srebrne. Podnóże połamane. Branzoletka włosiana z klamerką złotą. Łyżeczka srebrna do kawy Z. C. 1. Łańcuszek złoty do zegarka z takimże kluczykiem.

TYTUŁ II.

Rekwizyta żelazne:

Siekiera, dłuto 2. Blachy staréj 4 kawałki i drzwiczki stare 5. Kluczy na rzemyku sztuk 9. Łopaty żelazne 3 zużyte. Pilnik, młotki 2, dłuta 4, raszpla i klamra żelazna. Obcęgi żelazne małe 1. Blachy stare, rury, zrust i drzwiczki. Siekierki 3 zupełnie zużyte. Klucze cztery. Blachy trzy, drzwiczki, szabaśnik i zrusta. Kluczyk żelazny z szrubką 1. Młotki żelazne 3, kowadło ślusarskie, klucz żelazny do szruby, szruby kawałek 6. Nożyce krawieckie 1. Łopat żelaznych 10. Rury blaszane zużyte. Żelaska gimnastyczne 2. Łopat żelaznych zużytych 40. Dłuto żelazne nieoprawne 1. Podkowa końska i Kluczy wiązka. Kluczy różnéj wielkości 8 z agrafką.

TYTUŁ III.

Suknie, bielizna i wszelka tkanina:

Worek, siennik dziecinny, ręcznik mały, spodnica podarta, kaftanik warsztacikowy, gacie, 6. Poszewek białych 4. Worek i koszula zgrzebna, chustka kobieca duża, kapelusz damski słomiany ciemny, torba cielęca z drobiazgami, czapka złotym sznurkiem obszyta, czapka sukienna i konfederatka 7. Surdut męzki i płaszcz kobiecy 2. Rękawek damski futrzany 1. Chustki kobiece w paczce. Torda z konopiami 1. Poduszka dziecinna pierzana 1. Chustek kolorowych do nosa nowych 6. Fartuch perkalowy różowy 1. Suknia wełniana kobieca płoowa i chustka perkalowa lilla mała 2. Czapeczka dziecinna niebieska, chustka biała do nosa, czapka zimowa kortowa z daszkiem, czapka ułańska 4. Serweta, siatka na włosy, firanki białe, poduszka skórzana 4. Chustka do nosa biała, kaszkiet lokajski, kapelusze cylindrowe dwa w pudełkach, szal wełniany bronzowy męzki, kapotka niebieska stara, pokrowiec, płaszcz męzki sieraczkowy, mantylka kobieca, rękawiczki letnie wełniane, czapka letnia czarna 11. Kaftanik damski batyścikowy 1. Chustka biała do nosa, chustka do nosa z lit. A. K., Płaszcz gumowy, czapeczka zimowa sukienna czarna, czapka narodowa, ubranie damskie czarne, torbeczka wełniana, torbeczka ręczna podróżna, woreczek płócienny biały, surdut czarny, rękawiczki stare 11. Chustka biała do nosa 1. Mantyla czarna jedwabna 1. Chustka do nosa 1. Czapka, pudło na kapelusz, jupka damska, chustki do nosa białe dwie, chusteczka czarna jedwabna, pasek dziecinny jedwabny czarny, kaszkiet sukienny ciemny, futerał na parasol, poduszka do siedzenia skórzana, szlafrok kobiecy, krawatka czarna 12. Chusteczka czerwona mała 1. Paletot bronzowy, torbeczka dywanowa, czapki 2 niebieska i czarna, kapelusz męzki 5. Spodnie kortowe, spodnie kortowe letnie ciemne, kamizelka, surdut sukienny z podszewką jedwabną, chustka w kratę na szyję, czapka sukienna z daszkiem 6. Czapka zimowa manszestrowa czarna z barankiem (konfederatka).

TYTUŁ IV.

Obuwie i Rymarszczyzna:

Naczelnik 1. Kalosze gumo-elast. stare 2. Pudełko skórzane na kapelusz 1. Lejce rzemienne 1. Butów para starych 2. Ciżymki skórzane stare 2. Trzos skórzany 1.

TYTUŁ V.

Stolarszczyzna i narzędzia stolarskie:

Stołek drewniany ordynaryjny 1.

TYTUŁ VI.

Płyny, naczynia szklanne i bednarszczyzna:

Flaszek z wódką 13 i kieliszków 20, 33. Flaszka z wódką 1. Flaszek różnych 15 i kieliszków 10, 25.

TYTUŁ VII.

Różne efekta drobne:

Kosz plecny, szczotka do zamiatania, gąbka, pędzle malarskie 3, obrazki 2 ze szkłem 8. Kozik 1. Mieszek na pieniądze 1. Parasol ordyn., cybuch wiśn. laski trzcinowe 2, 4. Cygarniczka piank. z cybuszkiem 1. Mieszek na pieniądze z okuciem i ozdóbką z aksamitu 1. Woreczek stary z klamrą mosiężną 1. Pszenicy półkorca 1. Woreczki 2 płócienne i skórzany, koziki 2, fajka z cybuchem krótkim, szydło 6. Woreczek irchowy z okuciem 1. Okulary w oprawie rogowéj 1. Fajki dwie drewniane i turecka z cybuchem, parasol bawełniany czarny stary, laska trzcinowa, grzebień żółty ordyn. 5. Woreczek irchowy stary 1. Koszyk ręczny z przykryciem z drobiazgami 1. Laska trzcinowa, fajka gliniana z cybuchem ordyn., grzebienie 2, parasolka ciemnozielona stara 5. Brzytwa 1. Parasol czerwony ordyn., laska lakierowana żółta, pudełko drewniane 3. Szczotek do czyszczenia koni zupełnie zużytych. 5. Mieszek na pieniądze 1. Parasole ordynaryjne stare dwa, laski różne sztuk pięć, schownik na cygara, fajki 2, cybuch bez treski, żelazko do prasowania, skrzypce ze smyczkiem 13. Parasol płócienny zielony, parasolka jedwabna stara, łokieć składany 3. Parasol stary różowy jedwabny 1, łańcuszek mosiężny do zegarka z kluczykiem 1. Półmisek drewniany, maszynka do spirytusu, łyżek różnych cztery, parasole stare dwa 8. Okulary w futeraliku 1. Laska czarna, parasol stary ordynaryjny, nuty, parasolka ordynaryjna, manierka blaszana 5. Laska ordynaryjna z literą J. E. 1. Kufereczek zużyty mały 1. Mieszek na pieniądze skórzany stary 1.

dto dto dto 1.

TYTUŁ VIII.

Gotowizna:

Krajcarów 50 a. w., Krajcarów 24 w. a., Złr. 3 kr. 36 w. a., Złr. 1 w. a., Krajcarów 19 w. a., Ruble 4 w biletach bank Królestwa Polskiego. Krajcarów 40 w. a., Krajcarów 55 w. a. Krajcarów 50 w. a. Krajcarów 30 miedzią, papierek 10-centowy i 2 sztuki srebrne po ¼ złr. w. a. Krajcarów 32 w. a. Złr. 1, Krajcarów 8 w. a., Złr. 1 kr. 21 w. a., Krajcarów 15 w. a.

TYTUŁ IX.

Naczynia i wagi nieautentyczne:

Półkwarcie blaszane 1.

Kraków dnia 25 Stycznia 1864 r.

Brzeżański, kasyer mp.
Krzeszkowski, mp.

(345-2-3)

Sprzedaż drzewek w szkółkach miejskich Krakowskich.

(300-2-3)

(N. 2,751.)

Z powodu znacznego rozmnożenia drzewek, w szkółkach do Gminy miasta Krakowa należących, ogłasza się ich wysprzedaż po cenach niżej wyszczególnionych z tym dodatkiem, że drzewka te, będąc kilka razy przesadzane i należycie pielęgnowane, do przyjęcia są bardzo łatwe. Życzący sobie takowe nabyć zechcą się zgłosić albo do Magistratu, albo też wprost do ogrodnika P. Johna przy plantacyach pod Szpitalem św. Ducha mieszkającego.

CENNIK.

Kasztany	od 6 do 8 lat	1 sztuka 15 cent.	100 sztuk 12	złr. w. a.
„	od 3 do 4 lat	1 sztuka 8 cent.	100 sztuk 7	„
Jasiony	od 6 do 8 lat	1 sztuka 18 cent.	100 sztuk 15	„
„	od 3 do 4 lat	1 sztuka 10 cent.	100 sztuk 9	„
Jawory	od 6 do 8 lat	1 sztuka 18 cent.	100 sztuk 15	„
„	od 3 do 4 lat	1 sztuka 10 cent.	100 sztuk 9	„
Akacye	od 2 do 3 lat	1 sztuka 3 cent.	100 sztuk 3	„
Lipy	od 3 do 4 lat	1 sztuka 10 cent.	100 sztuk 9	„
Morwy	od 3 do 4 lat	1 sztuka 4 cent.	100 sztuk 3	„
„	od 1 do 2 lat	1 sztuka 2 cent.	100 sztuk 2	„
Modrzewie	od 1 do 2 lat	1 sztuka 1 cent	100 sztuk 1	„

Kraków dnia 24 Lutego 1864.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother*